Nr. 154 (1626). Warszawa, Piątek 9 Czerwca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 850.—
bez odnoszenia	„ 750.—
Na prowincji miesięcz.	„ 900.—
Za granicą	„ 1200.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Przesilenie.

NACZELNIK PAŃSTWA PRZED KONWENTEM SENJORÓW.

Zgodnie ze swą zapowiedzią wczoraj punktualnie o godz. 11 i pół do Sejmu przybył Naczelnik Państwa w towarzystwie adjutanta i przywitany u wejścia przez dyrektora biura sejmowego p. Pomykalskiego, udał się do sali, w której zebrali się już pod przewodnictwem marszałka przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowych.

OŚWIADCZENIE NACZELNIKA PAŃSTWA.

P. marszałek, po zajęciu miejsca przez Naczelnika Państwa, zagajając obrady zaznaczył, że konwent senjorów życzyłby sobie wysłuchać wyjaśnień Naczelnika Państwa o przyczynach przesilenia rządowego. Zabrał głos Naczelnik Państwa i odczytał następujące oświadczenie:

„Na prośbę Pana Marszałka, abym na konwencie senjorów wyjaśnił przyczyny obecnego kryzysu ministerjalnego, oświadczam, że udzielając dymisji gabinetowi, kierowałem się następującemi motywami:

Państwo wchodzi obecnie w okres, w którym rządzenie niem staje się znacznie trudniejszem zadaniem. Przeżywać w najbliższym czasie musimy okres nienormalnego życia z powodu wyborów, których wpływ daje się odczuć już w obecnej chwili. Państwo będzie przechodziło zwykłe skutki gorączki wyborczej, tem niebezpieczniejszej że będzie ona rozwijała się na tle niedostatecznie uregulowanej i wzbudzającej nieraz duże wahania opinji, sytuacji międzynarodowej. Nie przewiduję, aby ta sytuacja do nastania okresu wyborczego utrwaliła się na tyle, by nie była ona przedmiotem namiętnych haseł wyborczych, a przez to samo nie wpłynęła na sam proces wyborczy, czyniąc go wskutek tego jeszcze bardziej ciężkim. Trudności te przezwyciężyć może jedynie rząd o dużym autorytecie, rząd mogący względnie swobodnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiem tem, co w procesie wyborczym jest przemijającem i związanem z chwilą, rząd który w momencie osłabienia organizmu państwowego gorączką wyborczą potrafi strzedz powagi i siły państwa na zewnątrz.

Przy rozważaniu stanowiska rządu dotychczasowego z przykrością skonstatować musiałem, że rząd ten takiego autorytetu nie posiada. Wyszedł on jako sformowany przez Sejm Ustawodawczy przy okolicznościach które niezależnie zupełnie od wartości czy to p. Prezydenta Ministrów, czy też jego współpracowników, czynią z niego pod względem autorytetu jedynie malum necessarium dla źródła, skąd pochodzi. Stwierdzić muszę, że rząd w odczuciu tego braku autorytetu próbował w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie autorytetu u mnie, jako u Naczelnika Państwa. Z przykrością też musiałem stwierdzić przed panami ministrami, że autorytetu prawnego nie mam i nie mogę go wskutek tego użyczać, a jak to przed pp. Ministrami skonstatowałem, w pracy swojej muszę szukać oparcia o ich własny autorytet prawny. Wobec tego wszystkiego, gdy p. Prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestię mego zaufania, z którą łączył dla siebie możność prowadzenia spraw państwowych żądając w przeciwnym razie dymisji — odpowiedziałem, że nie wchodząc w określenie wartości pp. ministrów, jako pracowników państwowych, nie mam do tego rządu zaufania, aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiększających się trudnościach rządzenia państwem i stosownie do życzenia udzieliłem mu dymisji".

PYTANIA DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

Po odczytaniu powyższego oświadczenia, p. marszałek zaznaczył, że dyskusja nad niem jest niedopuszczalna, że mogą być tylko zadawane pytania.

Pierwszy zabrał głos pos. *Głąbiński* (N. D.), który zapytał Naczelnika Państwa, czy nie było innych jeszcze przyczyn, dla których Rząd widział się zniewolonym do prośby o dymisję. Sam bowiem brak autorytetu Rządu jest naturalny u każdego Rządu pozaparlamentarnego, nie opartego o stałą większość sejmową. Dlatego także przyszły Rząd, jeśli nie będzie parlamentarny, takiego autorytetu mieć nie będzie. Wobec tego, że chodzą pogłoski, iż główną przyczyną przesilenia była niezgodność w zapatrywaniach na zasadnicze położenie polityczne i żądanie wysokich kredytów wojskowych, możeby Naczelnik Państwa chciał udzielić wyjaśnień pod tym względem.

Naczelnik Państwa odpowiada, że na owem posiedzeniu Rady Ministrów o kredytach wojskowych mowy nie było.

Pos. *Dubanowicz* zapytuje, jakie były zasadnicze różnice między Rządem a Naczelnikiem Państwa, które doprowadziły do dymisji. Nie jest pewny czy deklaracja uwzględnia istotne przyczyny konfliktu.

Pos. *Rataj* oświadcza, że należy sprawę jasno postawić, aby położyć kres plotkom i dlatego prosi o odpowiedź, czy rzeczywiście różnica między Naczelnikiem Państwa a Rządem polegała na tem, że Rząd prowadzi politykę pokojową, a Naczelnik Państwa politykę inną, czy prawdą jest, że Naczelnik Państwa żądał 40 czy 400 miljardów na wojsko, i czy prawdą jest, że Naczelnik Państwa dążył do zmiany Rządu w tym celu, aby mieć Rząd do przeprowadzenia wyborów w swym duchu, w co interpelant zupełnie nie wierzy, a stawia pytanie jedynie dla rozproszenia plotek.

Pos. *Małakiewicz* pyta o przyczyny niezwykłej formy dymisji, p. *Czerniewski* (Ch. D.) o koncepcję Naczelnika co do nowego Rządu.

Naczelnik Państwa odpowiadając, powołał się na swoje oświadczenie, które daje dostateczne wyjaśnienie sprawy. Mówi: „darujcie, panowie, że odpowiem tylko na pytania dla mnie „mangeable" (do strawienia), co do wojny i pokoju nie skonstatowałem żadnej różnicy między mną a Rządem co do wyborów stosunek mój do tego zagadnienia jest ujęty w deklaracji.

Znajduję się w kłopotliwem położeniu gdy mnie pytają o szczegóły z posiedzeń Rady Ministrów. Co do formy przyjęcia dymisji, to jest ona zgodna z konstytucją. Czy przyjąć wogóle dymisję gabinetu, to zależy wyłącznie od mego osobistego poglądu. Nie mogę nic nowego powiedzieć, ale przypominam przedostatnie ustąpienie gabinetu Ponikowskiego i na tym właśnie precedensie się opierałem. Jestem zaproszony tutaj dla dania wyjaśnień. To uczyniłem. Dalsze postępowanie zależy od Sejmu.

P. *Trzciński* (N. Z. L.) powtarza pogłoski o niepokojących przygotowaniach wojennych na co *Naczelnik Państwa* odpowiada, że nie może dementować wszystkich kolportowanych plotek.

Tow. *Barlicki* zwrócił uwagę, że pytania stawiane Naczelnikowi Państwa, wywołują dyskusję i postawił wniosek, aby oświadczenie Naczelnika Państwa przyjąć do wiadomości.

P. *St. Grabski* (N. D.) zapytuje, czy były jakieś powody wewnętrzne do dymisji, na co *Naczelnik Państwa* oświadczył, że nie może wchodzić w to, czem kierowali się poszczególni ministrowie prosząc o dymisję. „Za powody subjektywne Rządu nie odpowiadam i mówić o nich bez wiedzy i zgody dawnego Rządu nie mogę".

W końcu p. *Dubanowicz* zadaje pytania w rodzaju tego co stało się między posiedzeniem piątkowem a posiedzeniem wtorkowem i t. p., na co otrzymuje odpowiedź, że nic nowego nie zaszło w tym czasie.

Po tej odpowiedzi Naczelnik Państwa odsunął fotel, wstał od stołu i opuścił salę obrad.

DODATKOWE OŚWIADCZENIE NACZELNIKA PAŃSTWA.

Już po opuszczeniu konwentu senjorów Naczelnik Państwa wystosował do p. marszałka Sejmu dodatkowe oświadczenie do złożonego na konwencie senjorów. Oświadczenie to brzmi, jak następuje: Z obowiązku lojalności względem ustępującego rządu dodać muszę, że podał się on do dymisji po posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem razem ze mną w dn. 2 b. m.

Na posiedzeniu tem rozpatrywana była tylko część zagadnień państwowych, specjalnie tyczących się ogólnej administracji państwa i koordynacji rozmaitych jego funkcji. Sprawy te oceniałem bardziej pesymistycznie, niż to w krótkiej dyskusji oceniali, o ile mi się zdaje, niektórzy z pp. Ministrów. Przy osobistej rozmowie tegoż dnia z p. Prezydentem Ministrów chcąc dokończyć swej oceny sytuacji na podstawie szerszej, prosiłem o odłożenie dalszego rozważania sprawy dymisji do dnia 6 b. m. Po rozwadze w ciągu tych 5 dni i po przedstawieniu pp. Ministrom sytuacji rządu tak, jak ją pojmuję i jak ją wyraziłem w mojem oświadczeniu, udzieliłem rządowi dymisji.

Czas przystąpić do tworzenia Rządu.

DALSZA DYSKUSJA NA KONWENCIE SENJORÓW.

Po wyjściu *Naczelnika Państwa* rozwinęła się dyskusja nad dalszym sposobem postępowania. Prawica żąda powołania przed konwent b. premjera dla uzyskania wiadomości dodatkowych. Tow. *Barlicki* ostro żąda przerwania tych detektywnych czynności konwentu. My nie chcemy w tym brać udziału. Kraj ma prawo żądać od nas utworzenia nowego Rządu. Tym trzeba się zająć.

Posłowie prawicowi w bardzo łagodnej formie wycofują się z zarzutu, jakoby dążyli do przesilenia państwowego. Ks. *Lutosławski* podkreśla lojalność Naczelnika Państwa ale chce mieć autentyczne dane o poglądach b. Rządu.

OŚWIADCZENIE PREZ. PONIKOWSKIEGO.

W tej chwili marszałek otrzymuje list prez. Ponikowskiego i odczytuje go. Oświadczenie p. Ponikowskiego brzmi:

„W ostatnich tygodniach Rząd miał możność przedłożyć Sejmowi program Rządu, budżet, sprawozdanie Ministra Spr. Zagranicznych.

Do występowania z nowym programem Rząd nie miał powodu.

Inicjatywa wyszła od p. Naczelnika Państwa, który postawił Rządowi pytanie, jak Rząd zapatruje się na obecną sytuację Państwa.

Rząd zakomunikował krótką odpowiedź p. Naczelnikowi Państwa na wspólnem posiedzeniu w Belwederze w dniu 2 czerwca.

Z dłuższego przemówienia p. Naczelnika Państwa wynikało, że odpowiedź Rządu nie zadowoliła go, a także p. Naczelnik Państwa wyraził swe niezadowolenie z ogólnej administracji państwowej i trudności skoordynowania pracy wojskowej i cywilnej przy większych natężeniach państwa, oraz podkreślił nieokreśloną sytuację prawno-państwową naczelnych władz wojskowych.

Wobec tego, że p. Naczelnik Państwa bezwzględnie zakwestjonował prawne funkcjonowanie całej maszyny państwowej, co ma wielkie znaczenie nietylko ze

względu na stosunki wewnętrzne państwa, ale także ze względu na trudną sytuację polityczną, Rząd uczuł się zniewolonym zgłosić dymisję.

Rząd zgłosił dymisję natychmiast tego samego dnia ze względu na brak zaufania p. Naczelnika Państwa do Rządu, uważając, że harmonijna współpraca władz wykonawczych zostaje zachwiana, skoro wynikają różnice zapatrywań co do oceny działalności i współpracy administracji państwowej",

DZIŚ KONWENT PRZYSTĘPUJE DO TWORZENIA RZĄDU.

P. *Wojdaliński* porusza sprawy, czy nie rozstrzygniętoby przesilenia przez udzielenie p. Ponikowskiemu wyraźnego votum zaufania, coby usunęło obawy Naczelnika Państwa, że Rząd nie ma autorytetu.

Marszałek stwierdza, iż należy przystąpić do tworzenia nowego Rządu. W tym celu zwoła posiedzenie konwentu w piątek o godz. 12-ej aby dać możność stronnictwom naradzenia się nad sytuacją.

Naczelnik Państwa u prezydenta ministrów.

Po opuszczeniu konwentu senjorów Naczelnik Państwa udał się do pałacu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z prez. Ponikowskim w obecności min. spraw zagranicznych p. Skirmunta. P. Skirmunt po pewnym czasie opuścił prezydjum R. M., udając się na przyjęcie dziennikarzy włoskich; konferencja Naczelnika Państwa z p. Ponikowskim trwała prawie godzinę.

Poglądy i zamiary stronnictw sejmowych.

Tymczasem po skończonym konwencie senjorów w Sejmie zawrzało jak w ulu. Posłów zjechało się już b. dużo i kluby sejmowe przystąpiły do obrad nad sytuacją.

Po dłuższej dyskusji w Związku Polskich Posłów Socjalistycznych uchwały nie powzięto. Jednomyślnie wyrażono pogląd, że nie należy rozszerzać przesilenia i przystąpić niezwłocznie do utworzenia Rządu.

Inne kluby obradowały przez cały dzień. Narodowe Zjednoczenie Ludowe przyszło do przekonania, że należy utrzymać p. Ponikowskiego na stanowisku prezydenta ministrów. Endecy podchwycili tę myśl i dawali do zrozumienia, że nie mają nic przeciwko tej kandydaturze. Klub Pracy Konstytucyjnej wręcz poparł ponowną kandydaturę Ponikowskiego. „Wyzwolenie" zastrzegło się jednak przeciwko tej kandydaturze i naprzód oświadcza, że nie może poprzeć gabinetu Ponikowskiego. N. P. R. zajmuje narazie stanowisko wyczekujące w stosunku do kandydatury Ponikowskiego. „Piastowcy" zaś są przeciwni powrotowi ex-premjera. Naogół ma się wrażenie, że kandydatura p. Ponikowskiego nie jest poważnie brana w rachubę, ze względu na niedawny wrogi stosunek do niego tych, co go obecnie wysuwają.

Mówi się jeszcze w Sejmie o p. Darowskim, Wojciechowskim, ale konkretnie tych kandydatur nie omawia się.

Zamach na Scheidemanna.

Nieudały zamach na Filipa Scheidemanna należy zaliczyć do tej planowej i systematycznej akcji reakcjonistów niemieckich, której ofiarą padło już tyle wybitnych jednostek z lewicy społecznej. Reakcja ta działa na wszystkich polach życia publicznego i wszelkimi środkami: na jej usługi są członkowie b. domów królewskich i książęcych, byli oficerowie armji kajzerowskiej, prasa rozgałęziona, olbrzymie fundusze, partje polityczne (narodowcy niemieccy, narodowo-ludowi), no i bojówki tajne, dające o sobie znać drogą zamachów. Wszystko to działa razem i solidarnie. Gdy ktoś upatrzony jest na ofiarę zamachu, prasa na długi czas przedtem przygotowuje grunt odpowiedni, szerzy doń nienawiść za pomocą systematycznej kampanji kłamstw, oszczerstw i plotek, by w końcu, gdy dojdzie do zamachu, przedstawić ofiarę jako wroga Niemiec i szkodnika, zgładzonego ze świata przez „naród", „lud" i t. p. Przytem reakcja, by unikać odpowiedzialności i kary, wyrzeka się udziału w samym akcie zabójstwa, zrzucając je na jednostki porywcze, zapalone i t. p.

Tak było przy wszystkich dotychczasowych morderstwach. Szczególnie długo szczuto przeciwko Erzbergerowi, dopóki nie padł ofiarą kuli zabójcy, którego proces rozpoczął się właśnie 7-go b. m. w Offenburgu. Ale najwięcej bodaj reakcja wygrażała się Scheidemannowi, któremu wraz z Erzbergerem przypisuje winę przegranej wojny. Scheidemann zaś ma na sumieniu także, że 9-go listopada 1918 r. obwołał w Niemczech republikę. Prześladowano go nietylko w prasie, ale i w domu jego własnym: gdy Scheidemann pewnego razu wrócił z rodziną do domu (w Cassel) z podróży, znalazł drzwi mieszkania swego zabite gwoździami i musiał przenocować w hotelu. Był to „kawał" młodzieniaszków reakcyjnych.

W ostatnich czasach działalność jawnych i ukrytych organizacji reakcyjnych przybrała bardzo szerokie rozmiary. We wszystkich większych miastach odbywają się demonstracje przeciwko sztandarowi republikańskich Niemiec, połączone z niszczeniem tych sztandarów (m. in. także w Cassel, gdzie Scheidemann jest nadburmistrzem), w Bawarji odbywają się parady książęce, w czasie których Kahr wznosi okrzyki: „niech żyje król Rupprecht!", w Prusiech Wschodnich odbywają się uroczystości na cześć Hindenburga, w Wrocławiu święcą pamięć walki morskiej w zatoce Skagerrak, z czasu wielkiej wojny i t. p. I nie trzeba się łudzić, aby po zamachu na Scheidemanna nie miały nastąpić dalsze zamachy na zgóry upatrzone osoby.

Stanowisko prasy prawicowej wobec zamachu jest wprost ohydne: usiłuje ona przedstawić ten zamach jako wybryk, czy zabawkę z nieszkodliwym płynem, ponieważ Scheidemann uniknął śmierci. Kpi się wprost cynicznie z prasy socjalistycznej, biorącej rzecz poważnie i wskazującej na niebezpieczeństwa, grożące republice. Utrwala się wśród socjalistów przekonanie, że dotychczasowe metody, pobłażające nieugiętym wrogom nowego ustroju Niemiec, nietylko rozzuchwalają reakcję, ale podkopują samo istnienie republiki. Już po zabójstwie Erzbergera proletarjat niemiecki w żywiołowej demonstracji dał wyraz swej gotowości do obrony republiki demokratycznej. I teraz rozlegają się wezwania w tym duchu. Ale, niestety, rozbicie wśród klasy robotniczej jest jeszcze tak głębokie, że niema na razie widoków, aby cały obóz socjalistyczny mógł się zjednoczyć nietylko dla sporadycznych wystąpień demonstracyjnych z okazji pewnych wstrząśnień, ale dla rzeczy stokroć ważniejszej: dla systematycznej pracy nad dziełem utrwalenia ustroju republikańskiego i zdobyczy demokratycznych.

Zblizka i zdaleka.

LIST ZE WSCHODU.

Od jednego z członków delegacji polskiej w Genui otrzymałem list nadesłany z Rosji przez przyjaciela. List ten przedrukowuję na tem miejscu.

„Żałowałem bardzo, że los mnie nie posłał do Genui. Mógłbym dorzucić trochę danych do wiedzy o bolszewikach, jaką Genua posiadała. Siedzę, bowiem, w tutejszym piekle a nie straciłem na chwilę świadomości kim jestem i że żyję w piekle... Im dłużej tutaj żyję, tem bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że stan dzisiejszej Rosji to najzwyklejsza niewola, umocniona, zlegalizowana i pilnie konserwowana przez niewielką grupę ludzi o niebotycznej ambicji, żądzy władzy, potęgi i pieniędzy... Rozmach rewolucyjny, który zapanował wbrew oczekiwaniom samych bolszewików wypalił się już w roku 1918. Zapomniano o nim. Jego miejsce zajął i umocnił się na zdobytych pozycjach rozmach władzy, tysiąckroć potężniejszy niż ów tyle, niewiadomo dlaczego, podziwiany rozmach rewolucyjny. Żadne negocjacje z Sowietami nic dać nie mogą. Ci kierownicy rządu i władcy miljonów dusz śpiących, apatycznych i... głodnych muszą zginąć. Oni to czują i widzą. Każde ustępstwo, to ich siła, na której ani światu ani rosyjskim masom ludowym nie zależy..."

Autor tego listu nie zawsze takiego był mniemania o władcach miljonów dusz rosyjskich. Przejrzał. Przekonał się — i dziś głosi prawdy, które dwa lata temu uważał za herezje. Nie wiedział, ile kłamstwa tkwi w każdej odezwie Lenina, ile wzgardy dla człowieka, ile pogardy dla Zachodu, dla postępu, dla demokracji, dla iluzji, bez której być nie może życia zbiorowego na ziemi." Kiedy spisane z czasem zostaną dzieje bolszewizmu w Rosji — a zdaje się, że pracują nad tem usilnie mieńszewicy w rodzaju Martowa i Dana, nie ze stanowiska martyrologji a ze stanowiska kłamstwa rewolucyjnego i społecznego, świat przekona się jak okrutną była iluzja tych, którym zdawało się, że tam u wschodniej ściany rozpoczyna się mityczne królestwo pracy i sprawiedliwości. A tam było tylko królestwo nienawiści i kłamstwa. I Lenin był tylko tatarskim obrazoburcą, obcym Rosji i jej męce, eksperymentatorem bez miłosierdzia, chorym na manję cezaryzmu czy nawet cezaropapizmu. Co jemu do marksizmu? Marksizm był i jest systemem filozoficznym, wiążącym się organicznie, wyrosłym na głebie światowej, tysiącoletniej kultury myśli i czynu, wyrosłym nietylko w gaju klasycznej niemieckiej filozofji ale i na tle obserwacji nowoczesnego kapitalizmu i wielkiej fabrycznej produkcji. Genjusz Marksa przetopił sylogizmy filozofji i obserwacji zjawisk gospodarczych i dał światu djagnozę i prognozę rozwoju.

Co z tym światem mogła mieć wspólnego Rosja? Pańszczyźniany chłop włodzimierski czy tulski nietknięty od kultury świata zachodniego. Jego bunt — był tylko buntem Pugaczowa i Steńki Rjazina. Jego tęsknota była tylko do ziemi, do własności, jak tysiąc lat temu na Zachodzie. Jego wiara była tylko negacją nie zaś nadzieją, i nie było na świecie większego pesymizmu nie na szczytach kędy panował Tołstoj i szlachetny Włodzimierz Sołowjow, ale na nizinach w miljonowych mrowiskach, które żyły, aby umierać—nie jak na Zachodzie, aby żyć lepiej i dostojniej.

Rakowskij — z ojca Bułgara, z matki Rumunki, bolszewik i dygnitarz leninowski — opowiadał w Genui, że bolszewizmu w Rosji niema. Zinowjew — inny dygnitarz, pouczał w Petersburgu, że gdyby to, co się dziś w Rosji dzieje miało być komunizmem, on by sobie życie odebrał... A więc? Więc poco francuski robotnik wołał czasu wyborów 1919 roku: „po co nam wasze programy! mówcie nam o Rosji, mówcie nam o Leninie!" Po co rozpadły się organizacje robotnicze, spajane pracą niezmordowaną iluzjonisty, optymisty, demokraty, syna Wielkiej Rewolucji francuskiej i Postępu — Jauresa? Czy po to, aby p. Millerand mógł dokonać wyborów 1919 r. pod hasłem walki z „człowiekiem trzymającym nóż w zębach"? Ten afisz wyborczy spoił w burżuazji francuskiej — jak w każdej innej — wszystkie żywioły posiadające i tchórzliwe, olbrzymie masy chłopów i mieszczan, bogatych i biednych, wstydzących się żebrać rentjerów powojennych jak i ociekających złotem, w błocie i krwi wojny zebranem, — dorobkiewiczów powojennych! I rezultatem tej całej roboty była Izba Deputowanych, najsmutniejsza, jaką Francja miała od lat czterdziestu. Izba stanów wyjątkowych i ekspedycji syryjskich Izba, która wedle deklaracji rojalisty francuskiego Bainville'a jest ostoją reakcji najciemniejszej w Europie...

Hypnoza zdaje się mijać... Tak przynajmniej twierdzą socjaliści francuscy i włoscy. We Włoszech twierdzą, że mit bolszewicki rozpłynął się: „jedli u królewskiego stołu, całowali się z arcybiskupem Genui — i to mieliby być rewolucjoniści socjalni?" We Francji rzedną szeregi komunistów. Nie znaczy to jeszcze, aby tem samem wyrastały kadry socjalistyczne. Samum Wschodu rozproszył szeregi zorganizowanego proletarjatu. Masy poszły do domu. Tylko, że Zachód to nie Kaługa i redakcja „Humanité" to nie Bastylja Kremlinu. Niedarmo przecie żył Wolter i Condorcet, niedarmo od lat czterdziestu posiada Francja szkołę ludową, demokratyczną, społeczną i świecką, niedarmo żyje od lat pięćdziesięciu pod rządem nieprzerwanym republiki i francuskiego prawa wyborczego. Tam jest już obywatel. A w promieniu tysiącokilometrowym Kremlinu wegetuje i umiera z głodu, z nędzy, z epidemji, nędzniejszy od kulisa chińskiego i od parjasa induskiego, i od fellaha egipskiego— wolny od dziedzictwa Wielkiej Rewolucji francuskiej i gazów trujących zgniłego Zachodu wolny — wychowaniec Sowietów i ofiara oligarchów bolszewickich — najnieszczęśliwszy z nieszczęśliwych chołop wszechrosyjski!

Henryk Bezmaski.

Proces eserowców.

Termin procesu, wyznaczony z początku na dzień 23 maja, odłożony został na 1 czerwca, ale i tego dnia nie mógł się jeszcze rozpocząć, już choćby dlatego, że oskarżonym nie wręczono do tego czasu aktu oskarżenia. Obecnie wiadomo, że akt oskarżenia na usilne żądania obrońców został wreszcie wręczony, że obrońcy zażądali wyznaczenia rozprawy na dzień 10 b. m., Sowiety zaś uchwaliły datę 8-go.

Nie wolno pominąć milczeniem wstrętnej akcji, wszczętej przez barbarzyńców moskiewskich przeciwko trzem obrońcom zagranicznym: tow. Vanderwelde'owi, Rosenfeldowi i Theod. Liebknechtowi (brat zamordowanego Karola). O napaściach w prasie bolszewickiej już pisaliśmy. Ale oprócz tego zmobilizowano szeregi komunistyczne i wyćwiczono odpowiednio na przyjęcie gości. Już na pierwszej stacji w Rosji demonstrowano przeciwko obrońcom „zdrajców", wygrażano tym obrońcom, łżono ich. Jednocześnie ci sami ludzie, którzy przygotowywali ten „gniew ludu" sprowadzali oddziały policji dla ochrony przyjezdnych. W Moskwie, przed przybyciem obrońców, odbywały się specjalne zgromadzenia komunistów, na których „nastrajano" tłum i udzielano wskazówek, jak się ma zachowywać wobec socjalistów. Szczególną energją odznaczał się Krylenko, b. głównodowodzący armji. Skutek był ten, że gdy trzej obrońcy przybyli do Moskwy, to urządzono im kocią muzykę, rozległy się gwizdania, wymyślania, groźby. Gdy Liebknecht pragnął przemówić, nie dopuszczono go do głosu, a bolszewicka „Rosta" donosi z tryumfem, że Liebknechtowi ukazały się łzy w oczach. Inni bardziej „rewolucyjni" statyści wołali pod adresem tegoż Liebknechta: „Kainie, a cóżeś uczynił z bratem swym?", inni wreszcie „najbardziej „rewolucyjni" poprostu *pluli w karetę, wiozącą gości,* którym wyznaczono mieszkanie za miastem, gdzieby się czuli bezpieczni przed „wzburzonymi" tłumami.

Przechodząc do procesu, należy zaznaczyć, że wręczenie aktu oskarżenia odbyło się dopiero pod naciskiem obrońców zagranicznych, którzy wystosowali pod adresem Komisarza Sprawiedliwości pismo, w którem na początku wskazują, iż środki przedsięwzięte dla obrony ich osób nie byłyby potrzebne, gdyby prasa bolszewicka nie szczuła przeciwko nim, nie przedstawiała ich, jako zdrajców socjalizmu i wrogów rewolucji rosyjskiej. Dalej pismo stwierdza, że delegaci proletarjatu zagranicznego przybyli jedynie w celu wykrycia prawdy i że spełniają mandat, przekazany przez konferencję berlińską. Obrońcy również uważają, że zabójstwo Wołodarskiego i zamach na Lenina to — przestępstwa, ale w danym procesie nie idzie o to, lecz o stwierdzenie, czy i w jakim stopniu oskarżeni winni są tych przestępstw. Ze względu na wielki rozgłos sprawy na Zachodzie i jej znaczenie polityczne, dążyć należy do rzeczowego jej zbadania i unikania wszelkich partyjno-politycznych wyroków. Obrońcy chcą spełnić swój obowiązek wobec międzynarodówki robotniczej, jako znawcy prawa, atoli obrona oskarżonych nie oznacza bynajmniej demonstracji politycznej przeciwko rządowi sowieckiemu. W końcu pismo domaga się: 1) przedrukowania w „Izwiestjach", 2) podjęcia niezbędnych środków, by położyć kres szczuciu przeciwko oskarżonym i ich obrońcom. Wobec braku prasy niezależnej, oraz zakazu zgromadzeń niebolszewickich akcja ta wpływa na urabianie opinji i może wywrzeć nacisk na sędziów, 3) umożliwienia połączenia z mieszkającymi w Moskwie obrońcami, 4) natychmiastowego pozwolenia na odwiedzanie oskarżonych, 5) najszybszego przedłożenia aktu oskarżenia.

Z postawionych wyżej warunków władze sowieckie wypełniły wszystkie, z wyjątkiem drugiego: heca prasowa trwa nadal.

Najwyższy trybunał rewolucyjny składa się z jednego inżyniera i dwóch b. robotników. Wszyscy trzej od dłuższego czasu czynni są w sądownictwie bolszewickiem.

Oskarżeni dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należy 22 członków z Centr. Kom., oraz mężowie zaufania partji S.-R. Wszyscy są w więzieniu, niektórzy od lat 3-ch. Druga grupa składa się z b. członków tejże partji, którzy przeszli do komunistów i są na wolnej stopie, mimo, że brali udział w tych wszystkich przestępstwach, jakie zarzuca się tamtym. Mowa tu w pierwszym rzędzie o Semjonowie i Konoplewej, przyznających się do współudziału w zamachach na Wołodarskiego i Lenina, a cieszących się wolnością gdyż sypią i „oskarżają" swych b. współtowarzyszy. Dalej są tu: Jefimow, Uzow, Daszewski. Wśród obrońców z urzędu znajduje się także Bucharin! Komunistyczni obrońcy (w liczbie 10) wydali oświadczenie, w którem stwierdzają, że nie chcą mieć nic wspólnego z panami Vanderwelde, Rozenfeldem, ale tkliwie wyrażają się o swych klientach, t. j. owej grupie szpiegów, o której oświadczenie powiada, że *„uczciwie przeszła do obozu rewolucji proletarjackiej i z tego powodu oni (obrońcy) uważają za swój obowiązek rewolucyjny podjąć się ich obrony".*

Gdyby więc tamci 22 oskarżeni przeszli do „czrezwyczajki" — to zabójstwo Wołodarskiego i zamach na Lenina wogóle nie byłyby już przestępstwem.

Dla przeciwwagi trzem socjalistom zagranicznym bolszewicy wystawiają komunistów: Frossard'a, Sadoul'a i Klarę Zetkin.

***

24-go maja Biuro Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie wysłało do Moskwy następujący list: „Do rządu sowieckiego. Panowie! Dowiadujemy się z różnych sprawozdań prasowych, że niegodziwy proces przeciwko eserowcom, który wszedzie wywołał burzę oburzenia, rozpoczyna się w końcu maja, lub 1-go czerwca.

Panowie przypomną sobie, żeśmy już poprzednio protestowali przeciwko gwałceniu swobody słowa, jakoteż *podłym prześladowaniom,* na jakie narażony jest za-

strony Waszego rządu każdy, kto ma odmienny pogląd, aniżeli Wy.

Jesteśmy upoważnieni do przemawiania w imieniu zorganizowanego proletarjatu całej Europy, oraz części zawodowo zorganizowanych robotników w innych częściach świata.

W chwili, gdy zaczyna się proces, pragniemy jeszcze raz wyrazić *odrazę*, jaką wzbudzają w sferach robotniczych środki, przedsięwzięte przez Was — rzekomo w imieniu i z polecenia rewolucji — przeciwko osobom, których poglądy różnią się od Waszych. Przywiązujemy wagę, by dać wyraz naszej odrazie i powtórzyć nasz protest przeciwko prześladowaniom, stosowanym przez Was wobec robotników Waszego kraju.

Przy sposobności przesyłamy Wam odpis mowy, wygłoszonej przez tow. Merrheima o Waszym terorze na kongresie naszej Międzynarodówki, odbytym w dn. 20 i 27 kwietnia w Rzymie. Mowa ta znalazła jednomyślne uznanie kongresu". Podpisali: Oudegeest, Fimmen.

Kongres nadzwyczajny socjalistów francuskich.

Dn. 3. 4 i 5 b. m. odbył się w Paryżu nadzwyczajny kongres partji socjalistycznej, którego porządek dzienny obejmował sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej, oraz sprawę organu partyjnego „Populaire", który boryka się z trudnościami finansowemi, a z drugiej strony nie zadowala wymagań wielu członków partji. Uchwalono, aby wszystkie okręgi partyjne, nieposiadające w danej miejscowości własnego dziennika, *z obowiązku abonowały dziennik centralny* w ilości conajmniej jednej trzeciej w stosunku do wydawanych legitymacji partyjnych. W ten sposób partja spodziewa się mieć około 16 tys. stałych abonentów (ilość członków wynosi około 50 tys.) i uniezależnić się od pomocy bratnich partji (zwłaszcza belgijskiej).

Co do redakcji kongres nie mógł się zgodzić na jednolitą uchwałę. Wielu żądało uchylenia podwójnego redaktorstwa (Blum i Longuet) i zastąpienia przez jednego naczelnego redaktora. Uchwalono do zwyczajnego kongresu pozostawić obecny stan rzeczy, wybrano jednak sekretarza partyjnego Paul Faure'a redaktorem naczelnym, aż do ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Sprawa „Populaire'a" była właściwie najważniejszą na kongresie. W sprawie polityki wewnętrznej wskazano na postępy organizacyjne i powodzenie przy wyborach do rad generalnych. W sprawie polityki zagranicznej Faure oświadczył, że socjaliści niemieccy winni energiczniej zwalczać wszechniemców i sprzyjać rozbrojeniu militaryzmu. „Byłoby dobrze przypomnieć także Anglikom, że jeśli socjaliści francuscy zwalczają politykę Poincare'go, to nie znaczy to bynajmniej, że pochwalają politykę Lloyd George'a".

Niesłychane pogwałcenie nietykalności poselskiej przez policję warszawską.

Interpelacja posła Norberta Barlickiego i tow. z Z. P. P. S. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

W dniu 1 czerwca o godz. 11-ej wiecz. poseł Kozyrski wraz z innymi posłami oczekiwał na dworcu Wschodnim w Warszawie pociągu, odchodzącego do Lwowa. Posłowie wyszli na peron i na tory, chcąc się przekonać, na który tor pociąg przyjedzie. Wówczas dyżurny stacyjny zwrócił się do posła Kozyrskiego po grubjańsku i mimo okazanej legitymacji wezwał młodszego przodownika Szczepana Tomaszewskiego. Ten ostatni, mimo okazanej mu legitymacji poselskiej, chwycił posła Kozyrskiego za rękę i popychając oddał do dyspozycji posterunkowemu Józefowi Rudzińskiemu, który (znów mimo okazanej legitymacji) rzekł posłowi: *„Zobaczymy na posterunku, kto ty jesteś"*. Gdy poseł Kozyrski zwrócił uwagę posterunkowemu, że nie ma prawa posła aresztować, posterunkowy uderzył posła kilkakrotnie, popychając go naprzód. Następnie wezwał jeszcze jednego policjanta i razem eskortowali posła na posterunek przyczem post. Rudziński po wyjściu z peronu wziął od posła legitymację, jeszcze kilka razy go popchnął, wygrażając słowami: „Ja cię wezmę pod opiekę" i t. d. Po przyprowadzeniu do IV komisarjatu kolejowego post. Rudziński oddał legitymację poselską przodownikowi starszemu ze słowami: „Proszę wylegitymować tego gościa". Przodownik spojrzał na legitymację, na posła i rzekł, że poseł może sobie iść.

Świadkami tego zajścia byli posłowie: Dzikowski, Tatarczyk, Penkala, Margol i Pałonka. Posłowie ci widzieli, jak posterunkowy bił posła i słyszeli, jak poseł Kozyrski legitymował się.

Wobec tak jaskrawego pogwałcenia ustawy o nietykalności poselskiej, podpisani zapytują Pana Ministra, czy gotów jest natychmiast polecić przeprowadzenie śledztwa w powyższej sprawie i ukarać jaknajsurowiej brutalnych policjantów, których postępowanie w stosunku do posła charakteryzuje ich postępowanie w stosunku do obywateli wogóle?

Warszawa, dn. 8 czerwca 1922 r.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 317.

Konieczność zwołania posiedzenia plenarnego Izby podczas przesilenia wynikła z powodu tego, że należało uzupełnić ratyfikacje umów górnośląskich dodatkową deklaracją o ustawach prawomocnych na G. Śląsku, i to w najkrótszym terminie, by nie odraczać daty objęcia przyznanej Polsce części G. Śląska. Bez dyskusji ratyfikowano deklarację i w ten sposób dokonano ostatniej formalności przed przejęciem G. Śląska, które nastąpi już prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Zawiadomienie rządów polskiego i niemieckiego o terminie objęcia terenów nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego.

Sprawa ratyfikacji deklaracji była jedyną którą miał się zająć Sejm. Ale wyłoniła się jeszcze jedna sprawa nagląca, wysunięta przez Z. P. P. S., w związku z interpelacją tow. Barlickiego o naruszenie nietykalności posła tow. Kozyrskiego. Tow. Czapiński napiętnował niesłychanie brutalne postępowanie policjantów wobec tow. Kozyrskiego i zażądał surowego ukarania winnych. Liczymy, że p. minister spraw wewnętrznych jaknajrychlej odpowie na tę interpelację, nie czekając na upłynięcie terminu miesięcznego i nie wykręcając się tem, że dochodzenia jeszcze nie ukończono, jak to coraz częściej staje się w odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Na wstępie posiedzenia tow. Czapiński uzasadnia interpelację Z. P. P. S. w sprawie naruszenia nietykalności tow. posła Jana Kozyrskiego przez funkcjonarjusza policji.

BRUTALNY GWAŁT POLICYJNY WOBEC TOW. KOZYRSKIEGO.

Wysoki Sejmie. Wnieśliśmy dzisiaj interpelację, w sprawie naruszenia nietykalności jednego z kolegów. Mianowicie kolega pos. Jan Kozyrski został 1 czerwca o 11-ej godz. wieczorem w obecności paru posłów, wymienionych w interpelacji, obity przez policję na stacji Wschodniej w Warszawie mimo to, że przedłożył swoją legitymację. Policjanci, wymienieni w interpelacji, Rudnicki i Tomaszewski, legitymację wzięli do ręki, mimo to bili naszego kolegę dalej i poprowadzili na posterunek stacji, gdzie dopiero poszkodowany został uwolniony. Jest to fakt, zupełnie niebywały wśród dotychczasowych naruszeń nietykalności poselskiej. Zwracam uwagę na to, że to odbyło się w Warszawie, w stolicy Państwa, gdzie zdawałoby się, że prawa obywatelskie powinny być więcej szanowane, bo inne wymagania mamy bądź co bądź do stolicy kraju, a inne do jakiegoś zakamarku policyjnego. Zwracam uwagę dalej, że działano tu zupełnie świadomie, bo policjanci mieli w ręku legitymację poselską, a mimo to mówili naszemu koledze, że „zobaczymy, co ty jesteś za ptaszek" i t. d. Słowem jedynie tylko można w ten sposób objaśnić ten gwałt policjantów, że mieli do czynienia z osobą w ubraniu robotniczem, a więc zdawało im się, że osoba ubrana, że tak się wyrażę, demokratycznie, nie znajduje się pod ochroną praw konstytucyjnych.

Dlatego ponieważ to jest fakt typowy, w którym się przejawia zasadniczy stosunek policji do praw obywateli w naszym kraju, wobec tego zwracam się z tego miejsca do Pana Marszałka, ażeby był łaskaw szczerze zaopiekować się naszą interpelacją i zarządzić wszystko, co należy, ażeby godność poselska była uszanowana i ażeby winni zajścia zostali jaknajsurowiej ukarani.

Marszałek przyrzeka, że w myśl życzenia interpelantów zajmie się tą sprawą.

RATYFIKACJA DODATKOWEJ UMOWY GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Przystąpiono do jedynego punktu porządku dziennego t. j. do ratyfikacji dodatkowej umowy polsko - niemieckiej w sprawie Górnego Śląska.

Referuje *pos. Marjan Seyda*. Traktat Wersalski postanawia w sprawie Górnego Śląska, że zmianą ustaw lub istniejących podatków będzie prawomocna tylko za zgodą komisji międzysojuszniczej. Konwencja genewska zawiera rozszerzającą interpretację tego postanowienia, mianowicie w tym duchu, że ta zgoda komisji może być także milcząca, jeżeli wynika niedwuznacznie z czynów tej komisji. Na to nie zgodziła się Rada Ambasadorów i zażądała poprawki. Aby jednak nie odwlekać ratyfikacji konwencji, za zgodą komisji aljanckiej zamiast poprawki obrano formę deklaracji, która też została podpisana w ubiegłą sobotę. Obecnie Rząd i komisja sejmowa przedkładają ustawę w sprawie ratyfikacji tej dodatkowej umowy, która nie zawiera nic coby było niekorzystne dla Polski.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

TERMIN NASTĘPNEGO POSIEDZENIA.

Na tem zakończono obrady. Marszałek oznajmia, że następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek o godz. 4 po poł.

O rozszerzenie kompetencji sądów pokoju

Wniosek nagły pos. St. Bagińskiego, Krzyżanowskiego i tow. w sprawie rozszerzenia właściwości sądów pokoju w sprawach cywilnych.

(W streszczeniu).

Suma 30,000 mk., rozgraniczająca kompetencje sądów pokoju i sądów okręgowych w sprawach cywilnych, nie odpowiada stosunkom realnym, w szczególności na ziemiach wschodnich i Wileńszczyźnie, wobec olbrzymich tam przestrzeni i braku środków komunikacyjnych, w praktyce zaś sprowadza często sztuczne obniżenie oceny wartości powództwa, skutkiem czego skarb państwa ponosi straty.

Wobec powyższego podpisani zgłaszają projekt ustawy: o rozszerzeniu właściwości sądów pokoju w sprawach cywilnych, według którego do właściwości S. P. należałyby: a) sprawy, których przedmiot nie przenosi marek polskich pięćset tysięcy; c) żądania zabezpieczenia dowodów w sprawach, jeszcze nie wytoczonych, bez ograniczenia sumy; d) sprawy działowe, dotyczące drobnej własności ziemskiej i mieszczańsko - rolnej, jeżeli majątek, działom ulegający, nie przenosi 60 morgów nowopolskich ziemi i niema tam żadnych przedsiębiorstw przemysłowych, ani budynków, oprócz niezbędnych w zwykłem gospodarstwie rolnem, bez względu na wartość inwentarzy i ruchomości, jeżeli przytem należące do spadku kapitały nie przenoszą marek polskich 500,000.

Kronika sejmowa.

Prezydjum Z. P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszy posłów, by natychmiast przybyli do Warszawy.

N. Barlicki.

RAJ KAPITALISTÓW.

Ze sprawozdania za rok ubiegły Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń dowiadujemy się, że przy kapitale zakładowym 8.640.000 mkp. Tow. dało czystego zysku

122.024.306 mkp.,

czyli zgórą *1400%!*

Wynędznienie społeczeństwa i potwornie wysokie oprocentowanie kapitału idą w parze.

Kronika polityczna.

REEWAKUACJA FABRYKI POŃCZOSZNICZEJ Z. DNIESTROWSKI.

Na ostatniem, a 21-szem z kolei posiedzeniu podkomisji przemysłowej w mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie pod przewodnictwem szefa wydziału przemysłowego inżyniera Mieczysława Bujalskiego wniesiono na porządek dzienny 19 spraw. Zadecydowano dokonać reewakuacji fabryki pończoszniczej Z. Dniestrowski, wywiezionej w r. 1915 z Grodziska. Jest to pierwszy fakt zakwalifikowania do reewakuacji całkowitego urządzenia fabryki w dobrym stanie. Całość stanowi z górą 100 maszyn, oraz odpowiednie urządzenia techniczne. Delegacja polska w najbliższym czasie przystąpi do odbioru tego mienia. (PAT).

DZIENNIKARZE WŁOSCY W WARSZAWIE.

Bawiący w Warszawie dziennikarze włoscy zwiedzali wczoraj Warszawę i byli na posłuchaniu u p. ministra spraw zagranicznych Skirmunta, któremu zadawali cały szereg pytań, dotyczących zagranicznej polityki Polski. P. minister Skirmunt udzielił dziennikarzom żądanych wyjaśnień.

O godz. 2 po południu w hotelu Angielskim odbył się obiad, urządzony na cześć dziennikarzy włoskich przez Syndykat Dziennikarzy polskich. Podczas obiadu wygłosili kolejno przemówienia po włosku prezes Syndykatu poseł Jan Dąbski, poseł Władysław Jabłonowski oraz dziennikarze włoscy poseł Vassallo i poseł Murri.

Po skończonym obiedzie dziennikarze włoscy udali się do Sejmu i na zwiedzenie Warszawy. Dziś minister pełnomocny i szef biura prasowego Targowski wydaje obiad w hotelu Bristol na cześć gości włoskich, którzy tegoż dnia wyruszają do Wilna.

* * *

Grecja w najbliższym czasie ma zamiar utworzyć w Warszawie swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne i mianować chargé d'affaires.

* * *

Poseł belgijski w Warszawie, bar. d'Escailles mianowany został jednocześnie przedstawicielem Belgji na Łotwie i w Estonji, i udał się do Rygi i Rewla dla wręczenia listów uwierzytelniających.

* * *

Wiadomości o mającej się wkrótce odbyć w Helsingforsie konferencji baltyckiej, jak się dowiadujemy, są nieprawdziwe.

List z Bydgoszczy.

(Korespondencja własna).

(Magistrat przeciw p. Siemaszkowej. — O prezydenta miasta. — Votum nieufności dla wiceprezydenta. — Pod adresem p. ministra spraw wewnętrznych).

Bydgoszcz, która w Polsce i zagranicą cieszy się smutną sławą ciągłych afer, ma obecnie nową awanturę tym razem teatralną. Oto świetny magistrat bydgoski, który oddał teatr miejski w dzierżawę, pięcioletnią p. Siemaszkowej, słynnej artystce, która w tutejszych masach robotniczych zyskała szerokie uznanie, dzierżawę tę p. Siemaszkowej obecnie wypowiedział, podając jako motywy kiepski stan finansowy teatru, oraz *nieumiejętne prowadzenie artystyczne tegoż*. Pani Siemaszkowa zareagowała w ten sposób, że zaskarżyła miasto o zerwanie kontraktu, a Związek artystów scen polskich ujął się za pokrzywdzoną dyrektorką i ma zamiar ogłosić bojkot teatru bydgoskiego przez artystów. Sprawa cała znajduje dobitne echo w głosach prasy stołecznej i dalszej, co wszystko wpływa na urabianie Bydgoszczy, a raczej tutejszym rządcom miasta, marki nieuleczalnej głupoty.

* * *

Na brak wrażeń skarżyć się Bydgoszcz nie może. Od roku 1920, mieliśmy dwuch prezydentów miasta, a obecnie, jak mówi popularna bydgoska piosenka — już trzeci na łeb leci. Pierwszym był p. Maciaszek, człowiek bardzo godny i bezpartyjny, ale dlatego nielubiany przez tutejsze sfery bogo - ojczyźniane, które też przy pomocy chadeckiego „Dziennika Bydgoskiego" wywołały rok temu głośne rozruchy, w czasie których tłum poturbował prezydenta miasta, przyczem nie obeszło się bez rozlewu krwi. Drugim prezydentem był smutnej pamięci Żukowski, o właściwem dawnem nazwisku Ferus; ten pan ustąpił ze stolca prezydjalnego w sposób tragiczny, gdyż okazało się, że siedział już był w więzieniu za oszustwo przez pięć lat! Trzeci na łeb leci! a tym trzecim jest p. Śliwiński, komendant policji w Poznaniu (!), o którym niedawno doniosły pewne dzienniki warszawskie i poznańskie, że został wybrany *jednogłośnie*, podczas gdy wybór jego został dokonany *jednym* głosem większości, otrzymał bowiem 30 głosów, podczas gdy kontrkandydat głosów 29! Kontrkandydatem p. Śliwińskiego był p. Barciszewski, konsul polski z Essen, za którym oświadczyła się w Radzie miejskiej cała lewica, w tem 4 socjalistów, 16 N. P. R. - owców i 11 Niemców, a więc większość Rady, liczącej 60 członków. Nie przebierające w środkach zabiegi prawicy sprawiły, że przy wyborze prezydenta zawiodło 2 radnych lewicy, z których jeden oddał głos za p. Śliwińskim, drugi zaś dał czystą kartkę wyborczą. Wybór p. Śliwińskiego na prezydenta miasta właściwie żadnym wyborem nie jest, gdyż na 60 głosujących nie otrzymał on potrzebnej większości głosów (31), a przytem i te 2 głosy lewicowe, które zwycięstwo pozorne p. Śliwińskiego umożliwiły, pochodzą od zdrajców własnych stronnictw, a więc szanujący się człowiek nie może przyjąć w tych warunkach uskutecznionego wyboru, a p. minister spraw wewnętrznych wyboru takiego nie powinien zatwierdzić! Takie jest zdanie nietylko socjalistów bydgoskich, oraz tutejszych „lewicowców", ale też i ogółu myślącego obywatelstwa, które dla dobra miasta pragnie widzieć nie człowieka wybranego jednym głosem, lecz mającego za sobą całe miasto. Nawiasem zaś nadmieniamy, że p. Śliwiński, wybrany dwa miesiące temu, dotychczas nie objął urzędowania, czekając na zatwierdzenie władzy. Zatwierdzenie to stanowczo nie powinno nastąpić!

* * *

Nie ma Bydgoszcz szczęścia także i do wiceprezydenta. Jest nim dr. Chmielarski, dawny starosta i komisarz policji, który na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej otrzymał znaczną większością głosów *votum nieufności*. P. Chmielarski dotychczas na swoim urzędzie przez województwo nie był zatwierdzonym i obecnie, po otrzymaniu votum nieufności, ma zamiar w najbliższym czasie Bydgoszcz opuścić. Tymczasem dochodzą nas słuchy, że p. wojewoda poznański, nie zważając na votum nieufności, wyrażone p. Chmielarskiemu, ma zamiar zatwierdzić go w urzędzie, co byłoby jaskrawem naruszeniem prerogatyw Rady miejskiej. I tę sprawę polecamy gorąco uwadze p. Ministra spraw wewnętrznych.

Jeden za wielu.

Augustów.

(Korespondencja własna)

W obronie nauczycielstwa augustowskiego.

W dniu 1 b. m. podczas obrad komisji sejmowej skarbowo-budżetowej poseł Sadowski z Suwalszczyzny postawił zarzut, jakoby wśród nauczycielstwa miejscowego były jednostki, szerzące bolszewizm.

Uciera się przysłowie, oparte na bardzo słusznem spostrzeżeniu, że „plecie, jak endek". Otóż i twierdzenie p. Sadowskiego, co do owego szerzenia bolszewizmu, jest lichego gatunku plotką, w którą sam chyba nie wierzy. Pan Sadowski jest w Augustowie „swoim człowiekiem" dla kilku tylko endeków, gdyż był tu zaledwie raz jeden.

W celu ustalenia prawdy i uspokojenia opinji należy stwierdzić, że:

1) Nauczycielstwo powiatu augustowskiego jest zorganizowane w „Ognisko", liczące 94 członków i prawie we wszystkich sprawach zawodowych czy też kwestjach społecznych jest jednomyślne, o czem świadczyć mogą protokóły zjazdów powiatowych.

2) Nauczycielstwo pow. augustowskiego po otrzymaniu Odezwy R. O. P. w r. 1920 jednogłośnie uchwaliło oddać się do dyspozycji władz wojskowych i tylko z przyczyn od niego niezależnych (60% stanowi płeć piękną, nagłe zajęcie Augustowa przez wojska bolszewickie), liczy w owym gronie stosunkowo mały procent ochotników (22, w czem 3 ofic.). Na czele „Ogniska" jest również b. ochotnik-oficer. Należy zaznaczyć, że nauczycielstwo sąsiedniego powiatu suwalskiego, które od początku jest opanowane przez en-deków, mimo wezwania ze strony naszego (aug.) nauczycielstwa (w osobie piszącego ten list) pozostało obojętnym na głos R. O. P. i los Polski, będącej w niebezpieczeństwie. (Należy też stwierdzić, że trzech endeków augustowskich było w czynnej służbie bolszewickiej i nosiło czerwone opaski, czego żaden z nauczycieli nie zrobił).

3) Nauczycielstwo pow. augustowskiego bez wyjątku jest lojalne wobec Rzeczypospolitej, Naczelnika Państwa, Sejmu i Rządu i często jest zmuszone do występowania przeciw spiskującej endecji augustowskiej.

4) Nauczycielstwo, świadome swego powołania, z całem wytężeniem pracuje nad zorganizowaniem społeczeństwa i jest inicjatorem wielu instytucji i akcji społecznych, w których bierze udział lub które prowadzi (Tow. Czytelni Publicznej, Bank spółdzielczy, założ. gimn. państwowego, Komitet Opieki nad inwalidami, kółka rolnicze itd. nadto kooperatywę własną, postawioną na wyższą skalę, z biblioteką naukowo-pedagogiczną i czytelnią o charakterze publicznym).

5) Nauczycielstwo, a przedewszystkiem jednostki najbardziej czynne, w które prawdopodobnie godzi p. Sadowski, cieszą się jaknajwiększym zaufaniem społeczeństwa.

P. Halicki,
Przew. Ogniska Naucz.

Z Rady Miejskiej.

Rekruci z pośród prac. miejskich otrzymają 3-mies. pensję. Czy Magistrat nie chce, czy nie może budować baraków szkolnych? Reorganizacja „Agrilu", czy polityka? Miljardy na inwestycje miejskie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezesa r. Cz. Brzezińskiego, przyjęto wniosek Magistratu o kredyt dodatkowy mk. 113,768,000 do budżetu Zarządu Głównego na rok 1922 na pomoc lekarską dla pracowników miejskich.

Zgłoszony swego czasu wniosek klubu P. P. S. o przyznanie pracownikom miejskim powoływanym do wojska 3-miesięcznej pensji, znalazł wczoraj odbicie w zgłoszonym przez Magistrat wniosku przyznania kredytu w sumie 2,5 miljona mk. na ten cel. Wniosek uchwalono.

Wniosek Magistratu w sprawie dodatkowego kredytu 180 mil. mk. na dokończenie budowy 10 baraków szkolnych spotkał się z krytyką r. St. Libickiego, który zarzuca Magistratowi brak przezorności, uwidoczniający się w przepłacaniu za wykonywane roboty, które na umówiony termin t. j. do początku roku szkolnego nie będą ukończone.

Wiceprezydent Jabłoński udziela wyjaśnień. Niewykończenie na czas baraków szkolnych usprawiedliwia brakiem funduszów, których nie otrzymuje się od rządu we właściwym czasie.

Rad. Łypacewicz polemizuje z przedstawicielem Magistratu, który, jak się sam wyraził, realnie patrzy na rzeczy. Mówca w Magistracie widzi tylko realne niedołęstwo i realną niechęć do rozszerzenia sieci szkolnej. Magistrat, gdy zechce lub gdy okoliczności go do tego zmuszą, potrafi znaleźć pieniądze. Tylko na szkolnictwo nie może pieniędzy zdobyć. Mówca oblicza, że przy najskromniejszych wyliczeniach Warszawie potrzeba na nadchodzący rok szkolny 30 baraków szkolnych dla dwudziestu kilku tysięcy dzieci. Magistrat zdobył się na 10 baraków, co do których także niema pewności, na kiedy zostaną wykończone. Radny Ł. zarzuca Magistratowi, iż nie wyzyskuje źródeł podatkowych, z których dochody możnaby obrócić na cele szkolnictwa, naprz. uchwalony przez R. miejską podatek mieszkaniowy, a dotychczas przez Magistrat nie ściągnięty.

Żądany kredyt Rada miejska uchwaliła.

Odczytano wniosek Magistratu w sprawie organizacji „Agrilu". Wniosek Magistratu zmierza do tego, by o wyborze ciała kierującego sprawami tego wydziału decydował sam Magistrat, który będzie dobierał sobie fachowców podług swojego własnego widzimisię. Przeciwko wnioskowi temu oponował r. Kirszbraun, który obstaje przy kontroli Rady miejskiej, jak to się dzieje w innych wydziałach. Za udziałem radnych w zarządzie „Agrilem" wypowiadają się także rr.. Kerner i Łypacewicz.

Rad. tow. Szpotański przypomina, że gdy swego czasu Rada miejska zajmowała się Urzędem mieszkaniowym i żądała wobec stwierdzonych faktów nadużyć częściowej zmiany personelu, Magistrat żądanie to puścił mimo uszu. Tymczasem w „Agrilu" usuwa się ludzi, którzy od szeregu lat z pożytkiem pracują w wydziale tym, wyspecjalizowali się w swej pracy i przynoszą korzyść miastu, a przyjmuje się na ich miejsce nowych pracowników. Mówca zarzuca Magistratowi uprawianie polityki partyjnej i protegowanie chadeków.

Na zarzuty r. tow. Szpotańskiego odpowiedział nie tyle rzeczowo ile głośno wiceprez. Smulski, usprawiedliwiając rugi w „Agrilu" nadmiarem pracowników. Nie wyjaśnił tylko p. Smulski, dlaczego przyjmowani są nowi pracownicy.

Wniosek Magistratu uchwalono, lecz najbliższe już wybory do zarządu „Agrilu" przekonają nas o istotnych zamiarach Magistratu. Czy idzie mu o reorganizację, czy o obsadzenie stanowisk „swoimi ludźmi". Uchwalono kredyt 1 miljarda mk. na kapitał obrotowy dla Wydziału Aprowizacji oraz kredyt inwestycyjny, przeważnie na budowę, w wysokości 12 miljardów 340 miljonów. Program inwestycyjny przewidziany na okres 3 lat.

Książki nadesłane.

Stefan Baley. „O zastosowaniu przysłony wirującej przy badaniu kontrastu kolorów". Badania psychologiczne t. II. Nakład Pol. Tow. filozoficznego we Lwowie 1922. str. 32.

SPRAWOZDANIE.

Związku Robotniczych St. Sp. za 1921 r. wyszło z druku i jest do nabycia w biurze Związku, Wolska 44, w księgarni Rob., Wspólna 17.

Cena mk. 750.

TELEGRAMY.

Na Górnym Śląsku.

Przed objęciem Górnego Śląska

Paryż, 7 czerwca. (PAT). Havas. — Na skutek interwencji poselstwa polskiego konferencja ambasadorów odbyła we środę posiedzenie, poświęcone sprawie G. Śląska. Konferencja ambasadorów ustaliła datę 10 czerwca b. r. jako termin notyfikowania rządom zainteresowanym linji granicznej podziału G. Śląska.

Katowice, 7 czerwca. (PAT). — „Oppeler Zeitung" donosi z miarodajnego źródła, iż podpisanie umowy, dotyczącej przejęcia G. Śląska nastąpi prawdopodobnie we wtorek poczem natychmiast zostanie ogłoszona przez komisję sojuszniczą. Od tego czasu rozpocznie się termin ewakuacji G. Śląska przez wojska międzysojusznicze.

Katowice (A. W.). — Z Opola donoszą, iż na posiedzeniu Komisji międzysojuszniczej wraz z delegacją niemiecką i polską uzyskano zgodę co do części paragrafów ewakuacyjnych. Część ta została ostatecznie zredagowana.

PROJEKTOWANY PRZYJAZD CALONDERA.

Katowice (A. W.). — „Oberschlesischer Kurier" donosi z Zurychu, iż p. Calonder przybędzie na G. Śląsk, jak oświadczył przedstawicielom prasy, po objęciu G. Śląska przez Polskę i Niemcy. Odbędzie on wówczas podróż przez cały G. Śląsk celem zbadania sytuacji jaka się wytworzyła po przejęciu.

WYDZIAŁ DLA SPORZĄDZENIA WYKAZU SZKÓD.

Katowice, 7 czerwca. (PAT). — Komisja międzysojusznicza utworzyła specjalny wydział celem sporządzenia wykazu szkód, spowodowanych ruchem powstańczym na G. Śląsku w roku 1921 w zakładach przemysłowych i handlowych, jakoteż w przedsiębiorstwach transportowych. Skład tego wydziału jest następujący: przewodniczący Blanc (Francuz), zastępcami jego są panowie Palombi (Włoch) i Saxton (Anglik), ze strony polskiej członkami komitetu są inżynierowie Janowski i Rybicki z Katowic a zastępcami ich pp. Długołęcki i Paszkowski z Katowic, ze strony niemieckiej dyrektor Jokob i radca sądu Kunze, zastępcami zaś dyrektor Besseler i kupiec Nothmann.

NOWE GWAŁTY NIEMIECKIE.

Katowice, 8 czerwca. (PAT). — Nowe gwałty niemieckie wobec Polaków zaszły dziś w Zabrzu Borsigwerku i Bytomiu. Niemcy wyrzucają Polaków z mieszkań, bija ich i niszczą mienie. Nowe rzesze uchodźców polskich przybyły dziś do Królewskiej Huty, Rudy i Lipin. W Bytomiu zdarzyły się napady na Polaków na ulicach i w tramwajach.

LISTY Z POGRÓŻKAMI.

Katowice, 8 czerwca (P. A. T.). Naczelnej Radzie Ludowej doręczono dziś 15 listów niemieckich z pogróżkami, jakie nadeszły do wójta gminy Mozurów pow. Kozielskiego. Listy te identycznej treści, odbite na hektografie, brzmią jak następuje: „Dorf binnen 3 Tagen verlassen. Sonst Handgranaten. Podpisano. Die Rote Hand. Pieczęć: Die Rächer der Enterbten.". (W tłumaczeniu polskiem listy brzmią: Opuścić wieś w ciągu trzech dni. Inaczej granaty ręczne. Podpis: Czerwona Ręka. Pieczęć. Mściciele wydziedziczonych). Listy te, włożone w koperty z adresami, nadesłano w dużej kopercie do wójta gminy z osobnym listem następującej treści: Do wójta Kampika. Masz pan te listy rozesłać w ciągu trzech godzin adresatom, za co ty, polski głupcze, jesteś odpowiedzialny. Jeżeli tego w ciągu trzech godzin nie wykonasz, pójdziesz razem ze swoją budą w powietrze. Podpis: Czerwona ręka. Pieczęć: Mściciele wydziedziczonych.

Na liście widnieje pieczątka poczty kolejowej z datą 5 czerwca. Wrzucono go do skrzynki na jednym z dworców na przestrzeni między Kędzierzynem a Raciborzem.

Polityka zagraniczna Włoch.

Debata we włoskiej izbie deputowanych.

Rzym, 7 czerwca (P. A. T.). Stefani. W izbie deputowanych, w dyskusji nad polityką zagraniczną Włoch, minister spraw zagranicznych, Schanzer, wygłosił obszerne przemówienie. Mówiąc o zadaniach Włoch na konferencji genueńskiej, minister podkreślił, że Włochom udało się w zupełności zorganizowanie samej konferencji, co zaś do jej rezultatów, to rezolucje przyjęte przez konferencje stanowią poważny krok naprzód na drodze do uzdrowienia sytuacji ekonomicznej i finansowej Europy.

Minister zwrócił następnie uwagę na trudności, z jakiemi spotykali się obradujący i na wysiłki, jakie trzeba było podjąć dla uniknięcia zerwania rokowań.

Co do problemu rosyjskiego, delegacja włoska pracowała nad umożliwieniem zawarcia układu Europy z Rosją, uważając taką politykę za jedynie słuszną. Po zawarciu układu rosyjsko-niemieckiego, Włochy utwierdziły się w przekonaniu, iż trzeba, aby i reszta Europy doszła do jakiegoś wyniku z Rosją. W każdym razie w Genui zostały stworzone podstawy porozumienia zachodu z Rosją.

W Genui ujawniło się znaczenie polityki ścisłej współpracy włosko - angielskiej, co jednak nie narusza autonomicznego charakteru polityki włoskiej. Solidarność włosko - angielska nie nosi cechy antagonizmu w stosunku do interesów innych narodów. Przyjaźń Włoch i Francji uważa premjer za jedną z zasadniczych podstaw polityki włoskiej.

Co do polityki wschodniej, rząd włoski śledził poważnie konflikt grecko - turecki, mając na oku konieczność zabezpieczenia interesów włoskich we wschodniej części morza Śródziemnego. Między sojusznikami odbywa się obecnie wymiana zdań w sprawie środków najwłaściwszych dla osiągnięcia pokoju na wschodzie.

Na ostatniem zebraniu Ligi Narodów Włochy wraz z Francją złożyły oświadczenie, żądające odroczenia sprawy mandatu angielskiego w Palestynie do dn. 15 lipca. W międzyczasie Włochy będą się starały osiągnąć bezpośrednio porozumienie z Anglją w sprawie sposobu wykonywania mandatu.

Premjer podkreślił z radością, że stosunki Włoch z innemi narodami, w pierwszym rzędzie z Niemcami, wyjaśniły się i skonsolidowały w Genui, a więc, prócz ścisłego kontaktu z Małą Ententą, potwierdzone zostały serdeczne stosunki z Polską i tradycyjna przyjaźń z Rumunją. Z mężami stanu tych krajów odbywaliśmy wymianę zdań, które wróżą pomyślnie o owocnej współpracy w przyszłości.

Co do Austrji Włochy powzięły inicjatywę, zmierzającą do uzdrowienia poważnej sytuacji ekonomicznej i finansowej, w jakiej znajduje się to państwo; polityka w stosunku do Węgier opiera się w dalszym ciągu na przyjaznem odnoszeniu się, co zaś do grupy państw bałtyckich i grupy państw neutralnych minister stwierdza, że wszystkie te państwa śledziły z widoczną sympatją rozwój polityki włoskiej.

Mówiąc o Ameryce Schanzer zaznacza, że Włochy bardzo cenią przyjaźń Ameryki dla Włoch. Żałujemy tylko, że Ameryka nie przyjęła naszego zaproszenia do przyjęcia udziału w konferencji w Hadze.

Rzym, 8 czerwca (P. A. T.). Radio. W czasie debaty w izbie deputowanych nad sprawą polityki zagranicznej, deputowany Cesari zaprobował stanowisko rządu w sprawie solidarności angielsko - włoskiej, podkreślił jednak, że Włochy winny sobie zastrzedz zupełną swobodę działania. Włochy, zdaniem mówcy, nie powinny narażać korzystnej dla nich przyjaźni państw mahometańskich. Deputowany Betiono, podkreślił, że polityka Francji nie jest spowodowana ani nienawiścią, ani strachem, lecz jedynie pragnieniem życia.

Leader partji narodowej Federzoni w imieniu swej partji oświadczył się przeciwko polityce, zmierzającej do rewizji traktatów. Byłoby szaleństwem, mówił Federzoni, stwarzać sobie złudzenia co do Niemiec. Mówca podkreślił następnie konieczność zachowania pewnej rezerwy co do ścisłej współpracy z Anglją.

TRAKTAT ROSYJSKO-WŁOSKI.

Rzym, 6 czerwca. (PAT). Radjo. — Dziś ogłoszono tekst traktatu rosyjsko-włoskiego. Prasa włoska podnosi, że dzięki temu traktatowi Włochy będą mogły na nowo podjąć stosunki handlowe z Rosją i rozszerzyć je.

Z sejmu gdańskiego

INTERPELACJA FRAKCJI POLSKIEJ.

Gdańsk, 8 czerwca (P. A. T.). Frakcja polska w sejmie gdańskim wniosła intrepelację, w której oświadcza, że wiceprezydent senatu gdańskiego Ziehm w publicznem przemówieniu przed ratuszem w Malborgu powiedział do Hindenburga między innemi: „Z czasem nadejdzie chwila, w której Gdańsk należeć będzie z powrotem do naszej ojczyzny. Przyjechaliśmy tutaj po to, aby oświadczyć to Waszej Ekscelencji". Frakcja polska żąda odpowiedzi, czy słowa te istotnie były wypowiedziane przez wiceprezydenta Ziehma, czy stało się to za zgodą senatu gdańskiego i jakie kroki zamierza senat gdański przedsiębrać, aby udaremnić zamiar jednego ze swoich członków obalenia konstytucji gdańskiej.

WYCIECZKA NIEMIECKIEGO ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 8 czerwca. (PAT). — Przybyła tu wczoraj z Prus Wschodnich wycieczka niemieckiego związku obrony kresów. Na cześć wycieczkowiczów odbyło się w Arthushof zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu gdańskiego, sejmu, rady miejskiej i t. d. W imieniu miasta powitał przybyłych wiceprezydent miasta Ziehm. Rektor politechniki gdańskiej w przemówieniu wzywał studentów niemieckich, aby jaknajliczniej wstępowali do politechniki gdańskiej dla utrzymania jej niemieckiego charakteru. Przemawiał również konsul generalny niemiecki w Gdańsku Förster, który zwrócił się do gości, aby w państwie niemieckiem szerzyli opinję, że Gdańsk jest i pozostanie niemieckim.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Telegram własny).

Dąbrowa Górnicza, 7 czerwca. — Strajk w hucie Bankowej i w hucie „Konstanty" trwa już piąty tydzień i niema żadnych widoków zakończenia strajku, wobec uporu dyrekcji, która chce robotnikom narzucić drakońskie warunki, zamiast podwyżki, której żądają robotnicy. Ministerium Pracy pozostaje obojętne na to, że przeszło 2000 robotników i ich rodziny w ciężkiej walce strajkowej nie mogą znaleźć sprawiedliwości.

Wybory do węgierskiego parlamentu

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW.

Budapeszt, 7 czerwca. (PAT). Wied. B. K. — W budapeszteńskim pierwszym okręgu wyborczym (Buda) ukończono obliczanie głosów. Z oddanych 57.232 ważnych głosów padło 21.921 na listę partji socjalno-demokratycznej, 18.376 na listę partji chrześcijańsko-narodowej (Wolffa) przychylną rządowi, 8.645 na partję Andrassy'ego 7.562 na listę liberalno-demokratyczną. Reszta głosów była rozstrzelona. Wybrani zostali: socjal-demokrata Tadeusz Pejdl i Juljusz Battitz (?), chrześcijańsko-narodowy Karol Wolff i dr. August Benerd, hr. Juljusz Andrassy, demokrata Jan Benedek. Wobec tego, że Pejdl został już wybrany posłem w Szegedynie zrzeknie się on prawdopodobnie mandatu budapeszteńskiego, poczem jego miejsce zajmie socjal-demokratka Anna Ketly, która będzie jedyną kobietą posłem w nowem zgromadzeniu narodowem.

Berlin, 8 czerwca. (PAT). — Według doniesień z Budapesztu w wyborach ściślejszych zdobyli socjalni demokraci w Budapeszcie przeszło 100.000 głosów i dzięki temu stanowić będą w przyszłem Zgromadzeniu Narodowem po partji rządowej najsilniejszą partję, przedstawiającą około 20 mandatów.

Budapeszt, 7 czerwca. (PAT). Węg. B. K. donosi z Szopronia, że został tam wybrany większością 171 głosów socjal-demokrata dr. Edward Hebert przeciwko hr. Juljuszowi Andrassy'emu.

W sprawie międzynarodowej pożyczki niemieckiej

Paryż, 7 czerwca. (PAT). — „Temps" donosi, iż komisja reparacyjna 3 głosami przeciw jednemu, t. j. głosami Anglji, Włoch i Belgji przeciwko Francji upoważniła komitet pożyczkowy do rozszerzenia jego zakresu działania w tym kierunku, iż członkowie komitetu tego nie mogą być w żaden sposób skrępowani w wypowiadaniu swoich zapatrywań w sprawie międzynarodowej pożyczki niemieckiej.

POINCARE W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEJ POŻYCZKI.

Paryż, 7 czerwca. (PAT). Havas. — Poincare wyraził w komisji dla spraw zagranicznych senatu nadzieję, że rokowania w sprawie międzynarodowej pożyczki będą trwać w dalszym ciągu, mimo iż rezultaty nie dadzą się w najbliższym czasie zeskontować. Przemysł francuski, oczekując na możliwość wypłat w złocie, które jedynie pożyczka będzie mogła uczynić dostatecznie obfitemi, musi przyzwyczaić się do wypłat w naturze. Następnie Poincare potwierdził oświadczenia swe, złożone w Izbie w sprawie sankcji. Bez względu na to, czy i jaki uczyni się z nich użytek, przygotowano wszelkie prace dla uzyskania różnego rodzaju sankcji w dniu, w którym komisja odszkodowawcza stwierdziłaby uchylanie się Niemiec od przyjętych zobowiązań. Wreszcie premjer zaznaczył, że rząd udzielił delegacji francuskiej szczegółowych instrukcji w sprawie organizacji kontroli nad finansami, wywozem i obiegiem pieniężnym w Niemczech.

Hanower, 8 czerwca (P. A. T.). Rząd niemiecki wyznaczył 6 ekspertów do pomocy dla niemieckiego zastępcy przy paryskich rokowaniach w sprawie pożyczki.

Berlin, 7 czerwca (P. A. T.). Jak donosi „Germanja" parlament niemiecki nie zbierze się przed 13 b. m., gdyż przed tym terminem nie będą ukończone rokowania paryskie w sprawie pożyczki, a tem samem rząd niemiecki nie byłby w możności udzielić opozycji żądanych przez nią wyjaśnień.

Pakt angielsko-francuski

Leafield, 8 czerwca. (PAT). — Wedle „Times'a" sprawa paktu angielsko-francuskiego posunęła się w ostatnich dniach znacznie naprzód. Ilość punktów spornych zmniejszyła się o tyle, że obecnie chodzi tylko o sprawę Tangeru i sprawę Wschodu. Wedle ostatnich wiadomości, angielski punkt widzenia miał być przyjęty przez rząd francuski.

O przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów

Praga, 8 czerwca (P. A. T.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu zjazdu związków popierania Ligi Narodów uchwalono wniosek o przyjęciu Niemców do Ligi Narodów. Hr. Bernsdorf dziękował głosującym, podkreślając, że fakt przyjęcia Niemiec przyśpieszy pojednanie narodów. Senator dr. Bradetz odczytał następnie 2 oświadczenia imieniem jugosłowiańskiej, rosyjskiej, polskiej i ru-

muńskiej delegacji. W pierwszem oświadczeniu protestują delegaci energicznie przeciwko postępowaniu na wczorajszem posiedzeniu odnośnie do wniosku Lafontaine-Bradetz. W drugiem oświadczają delegacje, iż odmawiają swej zgody na uchwały, zawarte w sprawozdaniu Dickensohna, ponieważ zawiera ono atak na prawa suwerenne państw. Prezes Ruffini przyznał, że wczoraj powstało między delegacjami przykre nieporozumienie. W końcu wyraził podziękowanie rządowi republiki Czesko-Słowackiej i jej prezydentowi za udzielenie gościnności, poczem kongres zamknięto.

Z KOMISJI WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ PRZY LIDZE NARODÓW.

Genewa, 8 czerwca. (PAT). — Wedle komunikatu sekretarjatu Ligi Narodów wybrani przez sekretarjat członkowie komisji współpracy umysłowej, pomiędzy innymi prof. Einstein, przyjęli zaproszenie do udziału w pracach komisji, której pierwsze zebranie odbędzie się prawdopodobnie 1 sierpnia w Genewie.

Proces eserów

Moskwa (A. W.). — Przed Rewolucyjnym Trybunałem Moskiewskim stanęło 34 członków partji eserów. Akt oskarżenia wręczony podsądnym, zawiera następujące punkty: 1) udział w organizacjach dążących do obalenia władzy sowieckiej drogą powstań zbrojnych, 2) współdziałanie dla osiągnięcia tych celów z międzynarodowemi organizacjami burżuazyjnemi, 3) organizowanie zamachów terorystycznych, 4) uszkadzanie dróg, mostów i składów, 5) udział w zbrojnych napadach i grabieżach.

Moskwa, 8 czerwca. (PAT). — Komisarjat spraw zagranicznych zaprosił depeszą iskrową Anatola France'a na proces eserów w charakterze bezstronnego widza. Zaproszenie podpisali Zinowjew-Apfelbaum i Frossard.

Głód w Rosji

Genewa, 8 czerwca. (PAT). — Delegat czeski, a jednocześnie zastępca Nansena w Czelabińsku, Brabek, komunikuje międzynarodowemu komitetowi niesienia pomocy głodującym w Rosji, że sytuacja przedstawia się bardzo krytycznie. 85% ludności, wynoszącej w okręgu Czelabińska ogółem 1.300.000 głów głoduje. Wypadki kanibalizmu zdarzają się często. Tyfus rozszerza się, a jednocześnie mnożą się wypadki cholery.

Wiadomości telegraficzne.

— Konsulat polski w Bytomiu (biuro paszportowe) nie urzęduje w dalszym ciągu z powodu niedania dotychczas należytej satysfakcji przez czynniki miarodajne za zerwanie godła państwa polskiego z gmachu konsulatu.

— Parowiec pasażerski „Polonja", należący do United Baltic Corp., najechał w porcie gdańskim holownik Weichsel, który natychmiast zatonął. Maszynista holownika zatonął.

— Stronnictwo „Populari" we Włoszech postanowiło zawrzeć koalicję z socjalistami, jeżeli socjaliści oświadczą gotowość wzięcia udziału w rządzie. Za męża zaufania tej koalicji uchodzi Nitti.

— Niezależni socjaliści w sejmie bawarskim wnieśli interpelację przeciwko monarchistycznej propagandzie Kahra.

— Strajkujący pracownicy tramwajowi w Koblencji podjęli pracę, stosując się do rozporządzenia międzysojuszniczej komisji nadreńskiej.

— Komisja płac na amerykańskich kolejach postanowiła przeprowadzić redukcję płac o 7 do 9 centów za godzinę pracy, co stosuje się do 400,000 osób.

— Donoszą z Czyty, iż Merkułow został złożony z urzędu i aresztowany przez konstytuantę we Władywostoku, ponieważ zarządził rozwiązanie konstytuanty.

W skład nowego rządu wchodzą: jako prezydent ministrów Starkowski, oraz ministrowie Bołdyrow, Kropotkin, Kustow i Iwanow. Nowy rząd objął kierunek wszystkich urzędów i uzyskał uznanie rządu japońskiego.

— Jako delegaci Rosji wybrani zostali na konferencję do Hagi Litwinow i Krassin.

— Od 4 — 7 b. m. obradował w Sofji IV zwyczajny kongres partji komunistycznej przy udziale delegatów greckich, rumuńskich i rosyjskich.

— Komitet związku międzynarodowych organizacji robotniczych pomocy głodnym w Rosji zwołuje na dzień 6 lipca r. b. do Berlina zjazd wszystkich robotniczych komitetów pomocy głodnym.

— Arcybiskup Canterbury zwrócił się z propozycją do wszystkich kościołów anglikańskich, aby wspólnie wysłały swych przedstawicieli do Rosji dla zbadania sprawy prześladowań przez rząd sowiecki patrjarchy Tichona i reszty duchowieństwa prawosławnego. Propozycja ta stoi w związku z protestem, z jakim się zwrócił kościół anglikański do rządu sowieckiego w powyższej kwestji. Rząd sowiecki w odpowiedzi oświadczył, że nie prześladuje on wcale dygnitarzy kościelnych i że większość duchownych popierana jest przez rząd, odpowiedź tę jednak arcybiskup Canterbury uważa za niewystarczającą.

— W dn. 8 b. m. rozpoczęło się siódme posiedzenie komitetu finansowego Ligi Narodów. Przewodniczy delegat Szwecji. Komitet uznał za wskazane, by Rada Ligi podjęła się roli arbitra w sprawie umowy pożyczki, którą to umowę świeżo zawarła Czecho-Słowacja z bankiem angielskim.

— W najbliższych dniach nastąpi wyjazd do Ameryki delegata francuskiego Parmentier, upoważnionego do prowadzenia rokowań w sprawie francuskich długów wojennych w Ameryce.

— Rząd grecki wystosował do Ligi Narodów, oraz do Rady Ambasadorów notę, zawierającą protest przeciwko prześladowaniu Greków w Albanji.

— W dokach w Southampton (Anglja) wybuchł pożar, który poczynił szkód na 100,000 funtów szterlingów.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Komitet Ochota. W piątek dnia 9-go b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Ochota w lokalu własnym przy ulicy Grójeckiej 45 m. 36

Dzielnica Mokotowska. W piątek dnia 9 b. m. o godz. 5 i pół odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Mokotów, w lokalu własnym, Bagatela 12-a, na którem tow. Gardecki złoży sprawozdanie z II Kongresu Związków zawodowych

Ruch zawodowy.

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej.

Dziś, o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Wareckiej 7, II p., plenarne posiedzenie Komisji Centralnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Komisji Centralnej.
2) Sprawy przekazane przez Kongres Związków Zawodowych w Krakowie.
3) Sprawy bieżące.
4) Wolne wnioski.

Wobec ważności spraw, wszyscy członkowie komisji proszeni są o bezwzględne przybycie.

Do mężów zaufania i del. fabryk met. w Warszawie. Z powodów od zarządu oddziału niezależnych, zebranie piątkowe, Leszno 53, poświęcone ogólnemu zebraniu metalowców — nie odbędzie się.

Komitet Koła Kolonjalistów zawiadamia wszystkich pracowników winno-kolonjalno-spożywczych, że dnia 10-go czerwca r. b. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Zw. Prac. Handl. i Przem., Sienna 16, odbędzie się walne zebranie, celem omówienia ważnych spraw. Obecność wszystkich konieczna!

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Soc. Dzisiaj w lokalu C. A. B. P. (Kopernika nr. 41) odbędzie się o godz. 8-ej nadzwyczajne walne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zagranica.

Strajk metalowców w Medjolanie. Na zgromadzeniu strajkujących metalowców pomiędzy syndykalistami a kierownictwem strajku przyszło do starcia, w przebiegu którego wyrzucono sekretarza Izby robotniczej z sali. Syndykaliści i komuniści zażądali, aby kierownicy strajku w przeciągu 36 godzin proklamowali strajk generalny, w przeciwnym wypadku zapowiedzieli akcję na własną rękę. (PAT).

Głosy czytelników.

Jak kasjer sprzedaje bilety na stacji Pilawa (na linji Lublin).

Było to dnia 5 b. m. przyjechałem na stację Pilawa na godzinę 7 wiecz. Pociąg miał przybyć 7 m. 30. Stanąłem więc w ogonku do kasy, będąc 8 z kolei. Tymczasem kasjer nie wydawał biletów przez okienko, lecz wewnątrz kasy. Gdy stojący w ogonku zaczęli domagać się wydawania biletów, gdyż pociąg miał lada chwila nadjechać, kasjer zamknął okienko i nie chciał wydawać biletów wcale. Zwróciliśmy się do p. naczelnika stacji, który jednak nam oświadczył, że nie dawał żadnego polecenia zaprzestania sprzedaży biletów. Tymczasem pociąg przyjechał na stację i stał min. 7, lecz kasjer pomimo próśb ludzi, stojących przy okienku, biletów nie sprzedawał chociaż w wagonach miejsc wolnych było dosyć. Wskutek tego uporu kasjera pasażerowie musieli oczekiwać na stacji 9 godzin na pociąg następny. Czyż niema nikogo ktoby mógł pohamować samowolę kasjera?

Z poważaniem. *C. S.*

Przymusowe podarunki imieninowe.

Czy jeszcze do dziś istnieje zwyczaj obowiązku obdzierania pracowników na podarunki w dzień imienin pp. szefów? Otóż w instytucji państwowej, w Naczelnym Nadzwyczajnym Komisarjacie do spraw walki z epidemjami, Belwederska 3, miał miejsce ten miły „zwyczaj". Gdyby taki solenizant był jeden to jeszcze pół biedy, ale ich było aż 3 a każdemu na nieszczęście na imię Stanisław, a mianowicie: szef buchalterji p. T., szef wydziału V p. W. i szef wydziału ogólnego p. G...!

Przecież według pewnego paragrafu Kon. szef nie ma prawa przyjmować żadnych darów, równających się łapówce, za co takiego pana doktora czeka ul... Lecz dla pracowników jest to obowiązkowe, ostatni grosz oddać na „cześć kochanego szefa". Cóż na to powie kierownik N. N. K. p. doktór Sztolcman?

S. B.

„Czerwona książeczka".

Zdarzył się u nas wypadek, możliwy, zdaje się, tylko na kresach wschodnich. Otóż d. 22 maja r. b. posterunek policji państwowej we wsi Moszczanica gm. Sijanec, pow. Ostróg, aresztował mieszkańca wsi Milutyca, Walerjana Rucińskiego, za posiadanie programu P. P. S. W. Rucińskiemu nie dano mówić; jeden z policjantów najeżdżał konno na aresztowanego i obaliwszy go, stratował kopytami konia. Rycerz — snać pewny był, że ofiarę jego czeka sąd doraźny.

Po kilku dniach zawiadomiono Koło miejscowe Rob. Roln. Rzeczypospolitej Polskiej, które też zwróciło się do sędziego śledczego I rewiru m. Ostroga. W rezultacie Ruciński dn. 2 czerwca r. b. został zwolniony.

Czy czynniki odpowiedzialne nie znajdują, że należałoby niepokój o „Czerwoną książeczkę", jak również animusz wojenny policji państwowej na kresach wschodnich (specjalnie!) odpowiednio powściągnąć? *S. M.*

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjedn. 3980—3940.
Franki franc. 364,50.
Funty angielskie 17975
Marki niem. 14,45—14,37.
Budapeszt 4,65.
Praga 79.00—77,00.
Szwajcarja 771—763.
Wiedeń 29,00—28,00

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Na zasadzie art. 21-go tymczasowych przepisów prasowych, proszę o sprostowanie w najbliższym numerze pisma wiadomości pomieszczonych w Nr. 122 „Robotnika" z dn. 6 czerwca r. b. w art. pod tytułem „Nadużycia policyjne", jako niezgodnych z rzeczywistością. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że na skutek otrzymanych wiadomości o odbywającem się nielegalnem zebraniu, policja wkroczyła do lokalu związku przy ul. Chmielnej nr. 17 i poprzestając na sprawdzeniu, lokal opuściła, nie dokonywując żadnej rewizji. Również nikt z obecnych tam robotników nie był pobity przez funkcjonarjuszy policji.

Komendant Policji.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym nie było poważniejszych zmian w rozkładzie ciśnienia. Wyż barometryczny leżący nad morzem Północnem przesuwa się powoli na wschód, nad Francją leży płytka depresja. Temperatury wahały się po południu między 11° a 23° (Zakopane 11°, Białystok 14°, Warszawa 18°, Poznań 23°).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 20,6°, najniższa + 6,1°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, cieplej, skłonność do burz.

Ostrzeżenie. Posłowi Marjanowi Malinowskiemu (Warszawa, Sejm), skradziono w pociągu między Lublinem a Rejowcem w dniu 1 b. m. portfel, w którym znajdowały się: imienny 100-dolarowy udział Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce, bilety loterji państwowej i Czerwonego Krzyża, oraz inne dokumenty. Ostrzega się przed nabyciem wymienionego udziału Stowarzyszenia Mechaników.

(m) **Z powodu strajku w telefonach.** Wobec tego, że telefony prywatne z powodu strajku są nieczynne, ogół mieszkańców winien wiedzieć, że w razie jakiegoś wypadku lub pożaru, należy zwrócić się do najbliżej funkcjonującego telefonu. Czynne są bez przerwy telefony w szpitalach, straży ogniowej i innych instytucjach miejskich, w komisarjatach, urzędzie śledczym, we wszystkich urzędach i biurach państwowych i wojskowych.

(m) **Tramwaje nocne.** Z powodu reperacji toru tramwajowego na ulicach: Aleje Jerozolimskie i Marszałkowskiej, tramwaje nocne linji nr. 10 i 20, idące z Mokotowa, od nocy z 9 na 10 b. m. będą skierowane od placu Zbawiciela ulicami: Niemcewicza (Nowowiejską), Alejami Ujazdowskiemi, Nowym Światem, Krak.-Przedmieściem i dalej drogą normalną. W stronę Mokotowa obydwie linje kursować będą normalnie.

Opłaty stemplowe. Biuro Prasowe Min. Skarbu komunikuje, że w dn. 26 czerwca 1922 r. wejdą w życie nowe przepisy w przedmiocie opłat stemplowych od podań, od pełnomocnictw oraz od dokumentów przewozowych, ogłoszone na mocy ustawy z dn. 7 kwietnia b. r.

Opłaty od świadectw. Biuro Prasowe Min. Skarbu komunikuje, że świadectwa, wydawane przez państwowe władze i urzędy administracyjne podlegać będą od dn. 26 czerwca 1922 r. zasadniczo opłacie w wysokości 200 mk. za arkusz pierwszy, a 50 mk za każdy arkusz następny. Nowe przepisy ustanawiają nadto szereg opłat wyższych.

Zrzeszenie kooperatyw warszawskich zawiadamia, iż cena cukru począwszy od dnia 3 b. m. obniżona została z 600 na 560 marek za kilogram.

Ciągnienie II klasy Loterji Państwowej. Generalna dyrekcja loterji państwowej ogłasza, że ciągnienie II-ej klasy 5-ej Polskiej Państwowej Loterji odbędzie się publicznie w poniedziałek i wtorek dn. 12 i 13 czerwca 1922 r. o godz. 8,30 rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat 67 (klub urzędników państwowych), wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywateli miasta, w tem jednego notarjusza, przez prezydenta miasta zaproszonych.

Ze Stow. Mech. Pol. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, prezes Aleks. Gwizdowski został zawieszony w czynnościach na odbytem posiedzeniu zarządu dn. 21 maja br. w Toledo Ohio. Zawieszenie zostało przyśpieszone na żądanie plenipotentów niedawno przybyłych z Ameryki. W d. 8 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu Stow. Mech. Pol., na którym została cała sprawa przedstawiona. Na posiedzeniu tym zrezygnowała Rada Nadzorcza. Obecnie całe mienie Stowarzyszenia jest w rękach plenipotentów. Jednak jak wieść niesie, Stow. Mech. Pol., pozbywając się nietaktownego prezesa, na tem nic nie straci, przeciwnie zyska.

Ze Związku b. powstańców górnośląskich. W ostatnich czasach pojawiły się w prasie polskiej artykuły o istniejącem nieporozumieniu między Związkiem b. Powstańców górnośląskich Rzeczypospolitej Polskiej, a Związkiem b. Powstańców na Górnym Śląsku. Aby usunąć mogące wypłynąć nieporozumienia i wątpliwości, podajemy do ogólnej wiadomości, iż na zasadzie bezpośredniego porozumienia się Zarządu Głównego w Warszawie z Zarządem Głównym Górno-Śląskim w Mysłowicach, zostały ustalone wytyczne prac organizacyjnych, przyczem wszelkie sprawy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem Górnego Śląska, podlegają jedynie kompetencji Zarządu Głównego Związku b. Powstańców Górno-Śląskich w Warszawie, przy ulicy Łuckiej nr. 14 m. 20. — Zarząd Główny Związku b. Powstańców na Górnym Śląsku w Mysłowicach. — Zarząd Główny Związku b. Powstańców Górno-Śląskich w Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych od dnia 1 czerwca mieści się w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich przy ul. Brackiej 5, tel. 60-85. Członek Zarządu Związku, p. St. Ossorya-Brochocki, przyjmuje interesantów od godz. 10-ej do 11-ej rano. Biuro czynne codziennie od godz. 10-ej r. do 2-ej po poł.

Z Zachęty. Komitet T. Z. S. P. podaje do wiadomości, że członkowie Towarzystwa zwyczajni i rzeczywiści winni uiścić w kancelarji Towarzystwa (plac Małachowskiego 3) lub na ręce członków-korespondentów, od których bilety nabyli — dodatkową opłatę za rok bieżący 1922 w wysokości 1500 mk. Członkowie, którzy do dn. 1 Listopada 1922 r. dodatkowej opłaty nie uiszczą, nie będą uczestniczyli w dorocznem losowaniu dzieł sztuki.

Pokaz i zawody młodzieży szkolnej. Dn. 9 bm. w piątek o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Parku Sobieskiego (Agrykola) pokaz gimnastyczny szkół męskich i żeńskich, oraz zawody sportowe urządzone staraniem specjalnej komisji przy Sekcji Wych. Fiz. T-wa Naucz. Szk. Wyższych.

W pokazie gimnastycznym i zawodach, bierze udział 14 szkół żeńskich i 12 męskich z Warszawy i jedna z Mińska-Mazowieckiego. Bilety nabywać można w Książnicy T-wa Naucz. Szk. Wyższych, Nowy-Świat 59, oraz w dzień pokazu od godz. 2-ej przy wejściu do parku.

Święto Szkoły. W dniu 11 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się zabawa p. n. „Święto Szkoły", urządzona przez gimnazjum mat.-przyrod. W. Giżyckiego (Mokotów, Park Wierzbno), na którą złożą się popisy gimnastyczno-sportowe, wystawa prac uczniów, loterja fantowa, kino, tańce, popisy wokalno-muzyczne. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra Policji Państwowej. Wejście bezpłatne. Dojazd tramwajami 1 i 19.

Kursy kierowców samochodowych. Zarząd Y. M. C. A., Okólnik 9 — komunikuje o otwarciu 4-ch nowych równoległych kursów (2 rannych i 2 wieczorowych) Szkoły Kierowców Samochodowych Y. M. C. A. Początek dnia 19 czerwca 1922 r. Zgłaszać się do Y. M. C. A. Okólnik 9 — co dzień od 10-ej rano do 10-ej wieczór.

Do Gdańska parostatkiem „Polska". Po raz pierwszy wyruszy parostatek „Polska" do wolnego portu Gdańska z Warszawy w piątek w dn. 16 b. m., następnie zaś w piątki 23, 30 b. m. oraz dn. 7 lipca r. b., zaś z Gdańska do Warszawy we wtorki dn. 20, 27 b. m. oraz 4 i 11 lipca r. b. Informacji udziela biuro Zjednoczonej Żeglugi Polskiej, Nowy Zjazd 6 (tel. 314-32). Bilety i miejsca sypialne nabywać można uprzednio w Międzynarodowem Tow. Wagonów Sypialnych (hot. Bristol) lub w dniu odjazdu na przystani.

Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu. Generalny delegat polski międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1924 r., p. Jerzy Warchałowski, komunikuje: Firmy stolarsko-meblarskie, które chcą wykonać na wystawę meble lub całkowite urządzenia, zechcą się zgłosić do generalnego delegata wystawy (Kraków, Smoleńska 9) osobiście lub listownie, celem omówienia warunków, do dnia 15 lipca b. r.

Polska na wystawie londyńskiej. W dn. 6—26 września b. r. w Londynie w dużej sali t. zw. Olimpji odbędzie się wystawa spożywcza, na której Polska będzie reprezentowana na wynajętym terenie o obszarze 32×16 stóp. Pierwszorzędne nasze firmy krajowe z branży handlowej i przemysłowej w dziale artykułów spożywczych przyrzekły swój współudział. Dział polski na tej wystawie urządza Zw. polskich organizacji rolniczych. Nie należy wątpić, że występ nasz w Londynie przyczyni się w wysokim stopniu do zaznajomienia zagranicy z produkcją polską.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Wieczory wschodnie autorskie poety Sergo Kuruliszwili. W najbliższym czasie poeta gruziński Sergo Kuruliszwili (S. Taifuni) urządza w największych letniskach polskich Wieczory Wschodnie Autorskie. Opowie o „Człowieku w tygrysiej skórze" (sławnej epopei XII wieku Szota Rustaweli) i odczyta własne utwory poetyckie (wschodnie) Wieczór ten p. S Kuruliszwili urządzi także w Warszawie i w innych miastach Polski.

Z Tow. Wiedzy Wojskowej. Przygotowywane przez Zarząd Główny Towarzystwa Wiedzy Wojskowej na dzień 9 b. m posiedzenie poświęcone zagadnieniu „Obrona Państwa a społeczeństwo" zostaje odłożone na czas późniejszy na życzenie szeregu zaproszonych osób, które w dniu 9 b. m. nie mogły wziąć w niem udziału.

WYPADKI.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** Wczoraj o godz. 7 i pół rano na stacji Otwock usiłowała wskoczyć do będącego już w biegu pociągu kolejki Jabłonna-Karczew, Rozalja Hoffmanowa, mieszkanka osady Karczew Skok był fatalny, gdyż Hoffmanowa dostawszy się pod koła wagonów, poniosła śmierć na miejscu

(m) **Czujny policjant.** Przechodzący ul. Wielką posterunkowy 1-go komisarjatu kolejowego Rosłoń, zauważywszy wychodzącą z bramy domu nr. 26 przy tej ulicy podejrzaną kobietę z zawiniątkiem w ręku, zatrzymał wychodzącą. Wobec tego, że w paczce znajdowało się 110 sztuk wyrobów platerowanych, z posiadania których zatrzymana nie mogła się wylegitymować, odprowadzono ją do komisarjatu. Tam ustalono, że platery wartości 200.000 mk skradziono z mieszkania Jakóba Pawlikowskiego w powyższym domu. Złodziejkę Gitlę Rozbaumową odprowadzono do urzędu śledczego.

(m) **Jak cyganka okradła studenta?** Zamieszkały przy ul. Złotej nr. 75 student praw, Mikołaj Kołodziej, wezwał wróżkę do mieszkania swego. Podczas stawiania kabały cyganka poleciła studentowi przynieść wszystkie posiadane w domu pieniądze i spodnie, a wówczas powie mu „coś ważnego". Po spełnieniu polecenia cyganka kazała studentowi odwrócić się tyłem, co też uczynił Gdy po pewnej chwili Kołodziej odwrócił się, zastał na stole paczkę, owiniętą w papier. Cyganka wskazując na paczkę oświadczyła, że zawiera ona spodnie i pieniądze, przyczem paczkę można rozwinąć dopiero po jej wyjściu, bo inaczej przepowiednia się nie spełni. Następnie „wróżka" zaraz wyszła oświadczając, że „idzie na rozstajne drogi, aby od niego nieszczęście odwrócić". W kilka minut po wyjściu cyganki student rozwinął paczkę i stwierdził, że padł ofiarą podstępnej kradzieży, gdyż zamiast swoich 28000 mk. i pary spodni, wartości 20.000 mk, znalazł tylko starą szmatę. O powyższem Kołodziej zawiadomił 8-my komisarjat

Schwytanie złodziejów kolejowych. W dniu onegdajszym około godz. 11 wieczorem patrol policyjny z III komisarjatu kolejowego przechodził w pobliżu toru kolejowego od dworca gdańskiego do Pragi i spotkał 2 ludzi, niosących dwie duże walizy. Zawartości waliz podać nie umieli wreszcie zrewidowano ich walizy i okazało się, że garderoba i bielizna znajdująca się w walizach zupełnie nie odpowiadała ich zewnętrznemu wyglądowi. Na tej zasadzie zostali aresztowani i sprowadzeni do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że są to znani policji złodzieje zawodowi, specjaliści od kradzieży kolejowych Leon Domosławski (Burakowska 11) i ukrywający się u tegoż pochodzący z Białegostoku Kazimierz Grygłowicz. Wobec stwierdzenia ich tożsamości, przyznali się oni do okradzenia jakiegoś śpiącego pasażera na dworcu wileńskim, zostali przeto osadzeni w areszcie.

Wielka potajemna gorzelnia. Dzięki st. przod.-wywiadowcy IV komisarjatu Podgórskiemu, wykrytą została olbrzymia potajemna gorzelnia przy ul. Mlocińskiej 9 Dowiedziawszy się, że w tym domu znajduje się gorzelnia, przeprowadzono nad domem tym obserwację, po uskutecznieniu której urządzono rewizję. W domu tym nie znaleziono zupełnie lokatorów, gdyż cały dom wynajęty był na bursę dla dzieci żydowskich Komitetu Ratunkowego. Na drzwiach nawet widniał szyld z napisem, że obcy tam wchodzić nie mogą. Po bliższym przyjrzeniu się jednak stwierdzono, że na poddaszu zamieszkuje niejaki Zając, który wróciwszy z Rosji, założył sobie produkcję torebek damskich. Przeprowadzono u niego rewizję, ale również nic nie znaleziono. Jeden z wywiadowców zauważył jednak, że ze zlewu ulatnia się lekka para, co świadczyło, że gdzieś na dole musi coś się znajdować Zaczęto szukać niżej, ale wszystko było zajęte bądź przez bursę, bądź też było zupełnie zamknięte i stało puste. Mimo to, sprowadzono ślusarza i otworzono jeden z zamkniętych lokali, gdzie zastano niejakiego Icka Kadysiewicza przy pędzeniu spirytusu. Gorzelnia była urządzona według wszelkich wymagań techniki i wytwarzała 5 wiader spirytusu w ciągu jednej nocy. Piec był tak duży, że wkładano do niego nawet pudowe kawały węgla Gorzelnia była w pełnym biegu i zaledwie w ciągu 3 godzin ugaszono ogień. Aresztowany Icek Kadysiewicz tłomaczył się, że jest tylko wynajętym gorzelanym, zaś właścicielem gorzelni jest sam właściciel domu Markus Harin, obecnie przebywający na letnisku w Radości. Wywiadowcy udali się do Radości, gdzie Harina aresztowano, który też przyznał się do gorzelni, jako do swej własności.

(m) **Oszustwo dolarowe.** Dwojra Szyfman (Nowolipie nr. 4) podczas wymiany dolarów w bramie domu nr. 27 przy ul. Nalewki, została oszukana na 214.000 mk przez 2 nieznanych mężczyzn którzy zbiegli.

(m) **Skutki figlów** Podczas zabawy w szkole powszechnej nr. 123 (Solec nr 22) uczeń tej szkoły 13-letni Antoni Grudziński (Solec nr. 20) złamał lewe przedramię. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala przy ul Kopernika.

(m) **Potajemna fabryka sacharyny.** Na skutek wywiadu starszego posterunkowego 14-go komisarjatu Antoniego Dmowskiego, ekspozytura śledcza tego komisarjatu dokonała rewizji w domu nr. 62 przy ul. Targowej, gdzie na strychu znaleziono kompletnie urządzoną potajemną fabrykę sacharyny. Znaleziono tam: prasę, pudełka, etykiety oraz chemikalja do wyrobu sacharyny, zabrano do komisarjatu. Właściciela fabryki narazie ustalić nie zdołano.

(m) **Zniewolenie i rabunek.** Stefanja S. (Merjensztadt nr. 4), chcąc dostać się z Warszawy na Pragę o godz. 5 rano przejechała łódką na plażę, gdzie dwaj nieznani jej przewoźnicy zniewolili ją, poczem zrabowali 25.000 mk. i 2 pierścionki i zbiegli na brzeg warszawski. Po pewnym czasie pierścionki zwrócił S. pewien mężczyzna oświadczając, że jakoby znalazł je jakiś chłopiec.

(m) **Zwłoki dziecka.** Dozorca domu przy ul. Franciszkańskiej nr. 6-a znalazł na schodach tego domu zwłoki dziecka płci męskiej, mogące mieć około 2-ch tygodni. Zwłoki przesłano do prosektorjum.

Obława. W dniu onegdajszym w późnych godzinach w całej Warszawie przeprowadzoną została obława na męty społeczne. Obława dała wyniki bardzo dodatnie: aresztowano kilkadziesiąt osób, wśród których znajdują się liczni oddawna poszukiwani przestępcy.

Przyłapanie szmuglowanej nafty. Urzędnicy Min. kol. żel. Włodzimierz Koblewski i Alfons Zonewicz przytrzymali 5-go maja 1922 r. na stacji kolejowej w Tczewie dwie cysterny, deklarowane z obszaru w. m. Gdańska na obszar Rzeczpospolitej Polskiej jako próżne, a w rzeczywistości napełnione naftą, które jako takie podlegały podatkowi konsumpcyjnemu. Obu tym urzędnikom na wniosek izby skarbowej w Grudziądzu, wypłacono nagrodę.

Z sądów.

Proces dr. Bolesława Drobnera przeciw „Naprzodowi" umorzony.

„Naprzód" donosi: Jak wiadomo, rozprawa przed przysięgłymi w dniu 6 kwietnia wskutek skargi dr. Bol. Drobnera przeciw redaktorowi „Naprzodu" tow. Marjanowi Jastrzębskiemu zakończyła się na wniosek obrońcy dr. Heskiego uchwałą trybunału, która zarządziła zbadanie autentyczności pełnomocnictwa, wystawionego przez oskarżonego na rzecz prof. dr. Reinholda. Zarządzone dochodzenia wykazały, że dr. Reinhold, który wówczas wystąpił jako zastępca dr. B. Drobnera, nie miał upoważnienia bezpośredniego do zastąpienia jako pełnomocnik przy rozprawie głównej. Pełnomocnictwo przedłożone przez dr. Reinholda podpisała żona oskarżyciela p. Luba Drobnerowa imieniem i nazwiskiem swego męża. Wedle zeznań p. Drobnerowej mąż, wyjeżdżając z Krakowa, zlecił jej, aby w razie wyznaczenia rozprawy powierzyła zastępstwo dr. Reinholdowi, co też uczyniła, podpisując na blankiecie swego męża. Obecnie Izba radna wydała uchwałę z dnia 4 czerwca 1922, że w myśl § 46 zaniechane zostaje postępowanie karne przeciw red. Marjanowi Jastrzębskiemu i wyznaczoną rozprawę odwołuje się. Wedle motywów doręczonej uchwały trybunał nie uważa pełnomocnictwa za legalne i wystarczające, tembardziej, że dr. Drobner, znając skutki swego niestawiennictwa przy rozprawie, byłby zostawił blankiet ze swoim podpisem, czego nie uczynił i prawdopodobniejszem jest, że o rozprawie zapomniał, a przynajmniej wyjeżdżając, nie spodziewał się, że rozprawa w międzyczasie będzie wyznaczoną.

O dzieciobójstwo.

Pogarda, jaką obdarza społeczeństwo matki nieślubne, brak sumienia u mężczyzn, a zastanowienia u kobiet, oto trzy powody, dla których dziecko miast radośnie oczekiwanem błogosławieństwem staje się nieznośnym i uwłaczającym ciężarem, w następstwie czego liczne podrzucenia i zgładzenia tych niewinnych istot.

W dniu 23 marca r. b. zgłosiła się w 11 komisarjacie P. P. dozorczyni domu przy ul. Karmelickiej Nr. 24 Aniela Gołąbek niosąc zwłoki męskiego noworodka i oświadczyła, że trupa znalazła w piwnicy pod powłoką piasku.

Wszczęte dochodzenia ustaliły, że służąca niejakiej Karoliny Wach w krytycznym czasie była w ciąży. W dniu 23 marca o godz. 6 zauważył dozorca domu ową służącą nazwiskiem Zofja Kozubska na podwórzu, a na zapytanie jego, co tak wcześnie wyszła z domu, oznajmiła, że w nocy była u koleżanki, obecnie zaś ma iść po bułki, ale jest jeszcze za wcześnie, prosiła więc dozorcę, aby jej pozwolił poczekać w swoim pomieszkaniu. Dozorca przystał, a gdy po upływie pół godziny K. opuściła mieszkanie, spostrzegła para dozorców ślady krwi na podłodze.

Powróciwszy ze sprawunku oznajmiła K. Wachowej, że ubiegłej nocy w mieszkaniu dozorcy przy ul. Elektoralnej powiła dziecko, że czuje się wyczerpaną, poczem położyła się do łóżka. Wachowa zauważyła, że K. istotnie wyglądała blado, że była zmieniona.

Gdy po południu Wachowa wychodziła na miasto, opowiedziała dozorczyni, że K. już jest po wszystkiem. Słowa te słyszała Katarzyna Swierak, znajoma dozorców, która mając żywo w pamięci niedawno popełnione inne zabójstwo noworodka, poleciła dozorczyni, aby wzięła świecę i udała się do piwnicy, aby sprawdzić, czy przypadkiem znowu noworodka nie zgładzono. Gołąbkowa poszła za poradą znajomej, i w piwnicy znalazła sporo śladów krwi, a w końcu zwłoki nowonarodzonego dziecka, przysypane piaskiem.

Kozubską aresztowano, a sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego.

Zeznania świadków potwierdziły w zarysach brzmienie aktu oskarżenia, przyczem wyszło na jaw, że dozorca z ulicy Elektoralnej, u którego K. rzekomo miała dziecię urodzić, wcale jej nie zna.

Podsądna do winy się nie przyznawała, twierdząc, że dziecko było niedonoszone, skutkiem czego urodziło się martwe.

Ekspertyza lekarska przeciwnie ustalała, że dziecko było nietylko donoszonem, ale dobrze rozwiniętem, zdrowem i zdolnem do życia. Próba płucna i żołądkowa (pływanie na wodzie jako znak zawartości powietrza w płucach) wypadła dodatnio, nawet po wyciśnięciu powietrza z płuc pod wodą, pływały one, co jest oznaką, że powietrze doszło już było do miąższu płucnego. Co do powodów zejścia ekspertyza nie wypowiadała się jasno, ponieważ na ciele dziecka okazał się zupełny brak jakichkolwiek obrażeń lub śladów uduszenia. Najprawdopodobniej śmierć nastąpiła wskutek niemożności oddychania przez zatkanie ust i nosa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Brandta wydał po godzinnej naradzie wyrok, mocą którego skazał oskarżoną z art. 461 k. k. na dwa lata ciężkiego więzienia.

Skazana przyjęła wyrok obojętnie.

Teatr i Muzyka.

WIDOWISKA TANECZNE.

Jadwiga Hryniewicka. — Widowiska w parku łazienkowskim (Adolfina Paszkowska z uczenicami).

W tydzień po interesującym popisie szkoły Wysockich odbył się w „Teatrze Polskim" samodzielny występ taneczny jednej z najzdolniejszych uczenic tej szkoły, p. Jadwigi Hryniewickiej.

P. Hryniewicka jest osobą o nieopisanym wdzięku; ogromny, podbijający widza urok leży w jej bezpośredniości, w szczerości, z jaką całkowicie, bez opamiętania oddaje się swej sztuce, w niezwykłej prostocie pozbawionej wszelkiego efekciarstwa taniego, a tak zwyczajnego w tej właśnie sztuce.

To wszystko nie jeden raz jej na tem miejscu już powiedziałem.

Ale te wyjątkowe zalety, których oby artystka nigdy nie straciła, to dopiero niezwykle świetny zespół warunków, który trzeba stale i wszechstronnie rozwijać, jeśli mają one tworzyć dzieła sztuki.

Na widowisku ostatniem, złożonem z utworów Schumana i Chopina (wyłącznie prawie mazurki), wydało mi się, że praca młodej artystki powinna iść: w kierunku znacznie większego zróżniczkowania figur i ruchów rytmicznych; tutaj niezbędna jest pewna fantazja twórcza i pomysłowość; oraz w kierunku jaknajwiększej ścisłości rytmicznej: chodzi o zupełne zespolenie ruchu z muzyką. Być może zresztą, że jeśli muzyka będzie w przyszłości nieco — ostrożnie mówiąc — poprawniejsza, jeśli wykonawca muzyczny i tancerka będą się mogli wzajemnie widzieć i nie będą o sobie zapominali w trakcie wykonywania danego utworu — ten ostatni postulat sam przez się zmaleje do zera. Jeszcze jedno co do Chopina. Wydaje mi się, że gdy chodzi o interpretowanie tych mistrzowskich drobiazgów — wyrazów skondensowanego nastroju, — nie można kierować się samym tylko (np. skocznym) charakterem rytmiki, ale trzeba wczuć się, wsłuchać się w nastrój kompozycji. Wówczas i rytmikę pojmie się zupełnie inaczej.

Nadzwyczajnie interesujące, jako pomysł, były widowiska, które zgotowała nam w czasie Zielonych Świąt *p. Adolfina Paszkowska* z zespołem swych uczenic w parku łazienkowskim, w teatrzyku na wyspie.

Jeśli wyżej podkreśliłem znaczenie wyobraźni twórczej w sztuce tańca plastycznego, to z całem uznaniem wielką tę zaletę trzeba w stopniu wybitnym przyznać p. Paszkowskiej. Podnoszę to wyraźnie, jakkolwiek nie jestem zwolennikiem pantomimy, t. j. oplatania tańca o jakąś opowieść, jakąś akcję sceniczną. Wydaje mi się, że gdyby p. Paszkowska większy położyła nacisk na czystą — że się tak wyrażę — rytmikę i wzbogaciła ją pomysłami swojej bogatej poetyckiej wyobraźni, gdyby na ten właśnie pierwiastkowy element (czystej rytmiki) zwróciła jeszcze baczniejszą uwagę w wyszkoleniu swych uczenic — widowiska przez nią urządzane, w które, jak to widać, wkłada olbrzymią pracę i zapał niecodzienny, zyskałyby niezmiernie na precyzyjności wykonania. Z temi zastrzeżeniami w widowiskach ostatnich wyróżnić należy kilka ładnych i udanych obrazów, tak np. „spisek", „prolog" (do muzyki Griega) lub walc Straussa, wykonany doskonale przez samą inicjatorkę i kierowniczkę przedstawienia.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Aida". Jutro „Lohengrin"

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Sublokatorka".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Drugi mąż".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś, jutro i pojutrze „Młody las".

Teatr Reduta. Dziś i dni następnych „Judasz" Tetmajera.

Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty".

Teatr Nowości. Dziś „Jej Wysokość Tancerka".

Teatr Komedja. Dziś i codziennie „Rozkosze Ojcostwa".

Teatr Nowy. Dziś „Japonka", jutro, pojutrze i w poniedziałek „Hallali!"

Wieczór tańca H. Hulanickiej, uczenicy Izadory Duncan, odbędzie się w Reducie dn. 14 b. m. w środę o godz. 10-ej wiecz Program całkowicie nowy: Arensky, Bethoven, Debussy, Skriabin, Schuman, Schubert. Przy fortepianie prof. Lefeld. Bilety w kasie teatru Reduta.

Wieczornica towarzyska. W sobotę, 10 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) wieczornica towarzyska.

Rosyjska kapela ludowa. Dziś 9 b. m. o godz. 8-ej wiecz w sali konserwatorjum odbędzie się drugi (nowy program) z dwóch zapowiedzianych koncertów (bałałajki i inne) rosyjskiej kapeli ludowej. Oryginalny ten zespół instrumentalny pod dyrekcją p. Stepanowa wykona bogaty program utworów wybitnych kompozytorów i rosyjskie charakterystyczne melodje ludowe. Bilety: Centr. Kasa, Nowy Świat 65, Idzikowski, Marszałkowska 119 i od 6-ej w kasie konserwatorjum.

Popis uczenic szkoły p. Janiny Mieczyńskiej. W sobotę, dnia 10 b. m o godz. 4.30 po poł. w teatrze „Komedja" na ul. Jasnej odbędzie się popis uczenic szkoły plastyki prof. Janiny Mieczyńskiej. Kierownictwo szkoły spoczywa w ręku prof. Janiny Mieczyńskiej i Haliny Hulanickiej. Na popisie zostaną wykonane najcelniejsze utwory mistrzów Beethovena, Brahmsa, Szuberta, Griega, Schumana i innych Widowisko obudziło niezwykłe zainteresowanie.

Przedstawienie kinematograficzne na rzecz harcerstwa. Dnia 11 b. m o godzinie 12 w południe odbędzie się w kinoteatrze Colosseum przedstawienie filmowe na rzecz organizujących się w Warszawie bibljoteki i muzeum harcerskiego. Na program złożą się obrazy z życia skautowego, wojskowego, z dziedziny sportu i inne. Treść pokazów zarówno jak godny poparcia cel zgromadzą niewątpliwie liczniejsze grono osób, zwłaszcza z pośród przyjaciół ruchu harcerskiego i młodzieży szkolnej i harcerskiej. Bilety w cenie 210 mk. nabywać można u p. E Strzyżewskiej w lokalu Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, Al. Ujazdowska 37 m. 12 w godzinach od 9-ej do 15-ej oraz w dniu przedstawienia w kasie kino-teatru Colosseum.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy. — Syn Tarzana.

Wyświetlany w roku zeszłym obraz p. t. „Tarzan wśród małp" pozostawił tak dodatnie po sobie wrażenie, iż zapowiedziany film „Syn Tarzana" budził zawczasu ogólne zainteresowanie. Nie zawiódł on też oczekiwania Dzieje awanturniczego malca, nieodrodnego potomka dzielnego Tarzana, nie zniudzą nikogo — zwłaszcza, iż tak reżyser jak i twórca scenarjusza z całym pietyzmem wykonali swe zadanie. Interesująca, żywa akcja, sytuacje oryginalne — umiejętne wykorzystanie tła przyrody afrykańskiej — wszystko to przykuwa uwagę widza. Świetne zdjęcia ze świata zwierząt dodają uroku tej sztuce, a gra młodocianego bohatera zasługuje na pochwałę.

Film ten niezawodnie długo będzie cieszył się powodzeniem, zwłaszcza wśród młodocianej publiczności.

Ika.

Corso. — Zemsta Feliksa O'Day.

„Zwycięstwo szlachetnych instynktów duszy ludzkiej" — jak głosi afisz obrazu, przedstawia się dość problematycznie. Znęcanie się nad tchórzliwym wrogiem, a następnie doprowadzenie go do samobójstwa, nie należą chyba do nazbyt szlachetnych zajęć. Stosunek Feliksa O'Day do żony, nad którym tak niepomiernie rozczula się autor scenarjusza, nie jest w stanie przemówić do rozsądku ani do sentymentu nikomu Ogólne wrażenie z filmu mdłe, rzec można żadne, boć podobne słodkonudne dramaty nie wzruszą nikogo.

Ika.

Sport.

R. K. S. „Skra" — K. S. „Przebój" 2—3 (2—0).

Pierwsze zawody z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy C. zakończyły się niewysokiem zwycięstwem Przeboju.

W pierwszej połowie gry bezwzględną przewagę posiada „Skra", która też przez prawego łącznika (najlepszy gracz z drużyny) zdobywa dwie ładnie strzelone bramki. Po pauzie więcej ze sobą zgrany „Przebój" uzyskuje w ostatnich minutach 3 punkta, decydujące o zwycięstwie. W „Skrze" najlepszą częścią drużyny był bramkarz, oraz prawa strona ataku, najsłabszą zaś obrona, a szczególniej przedni back, którego gra nie nadawała się zupełnie na tak odpowiedzialne miejsce w drużynie. Biorąc pod uwagę, że match powyższy jest pierwszym debiutem drużyny robotniczej, rezultat osiągnięty przez nią jest zupełnie dobry. Na przyszłość jednak radzilibyśmy stanowczo zmienić obronę, nawet kosztem pomocy, z której środkowy gracz z pewnością lepiejby się prezentował na tem miejscu, gdyż dzisiejsza niezasłużona przegrana była tylko winą słabej gry obrońców, którzy, mając za sobą zupełnie dobrego bramkarza, mogli z łatwością niedopuścić do uzyskania przez Przebój drugiej i trzeciej bramki.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.